Egz. Obow. Regionalny

Jednym z delegatów na trwający w Moskwie XXIII Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego jest pierwszy kosmonauta świata — Jurij Gagarin. CAF — Interfoto

Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 1 SOBOTA, 2 KWIETNIA 1966 ROKU Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIŁ ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 77 (6730) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Obrady XXIII Zjazdu KPZR

MOSKWA PAP. Dziś o godzinie 10-tej czasu moskiewskiego w kremlowskim Pałacu Zjazdów wznowił obrady XXIII Zjazd KPZR.

Delegaci kontynuują dyskusję nad referatami KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR.

31 MARCA w dyskusji nad referatami pierwszy zabrał głos sekretarz KC Komunistycznej Partii Armenii, A. KOCZINIAN.

Następnie przemawiał członek Prezydium KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. PODGORNY.

N. Podgorny przypomniał, że na październikowym plenum KC KPZR w 1964 r. ujawniono szereg niedociągnięć wywołanych przez subiektywistyczne podejście do rozwiązywania szeregu doniosłych problemów. Partia uczyniła już wiele w celu usunięcia tych niedociągnięć Stwierdził on następnie, że budowa komunizmu jest nierozerwalnie związana z rozwojem demokracji. KPZR uczyniła wiele w dziedzinie umocnienia praworządności socjalistycznej i w celu usunięcia szkodliwych nawarstwień związanych z kultem jednostki, dokonała wielkiej pracy w celu udoskonalenia ustawodawstwa radzieckiego.

Następnym mówcą był I sekretarz Przymorskiego Komitetu Krajowego KPZR, W. CZERNYSZOW.

Z kolei zabrał głos I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydent CSRS, Antonin NOVOTNY.

Oświadczył on, że polityczną i moralną pomoc udzielaną przez ZSRR i inne kraje socjalistyczne Demokratycznej Republice Wietnamu w dziedzinie jej obrony trzeba zwiększyć przez wspólne, jednolite wystąpienie wszystkich krajów socjalistycznych i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Agresywne siły imperializmu wykorzystują rozbieżności w międzynarodowym ruchu komunistycznym i brak jedności między krajami socjalistycznymi do realizacji swych kontrrewolucyjnych i agresywnych planów. W tych warunkach — oświadczył A. Novotny — nie wytrzymują krytyki próby usprawiedliwienia zerwania więzi z międzynarodowym ruchem komunistycznym i odmowy wspólnego wystąpienia wraz z innymi partiami i krajami przeciwko imperializmowi, przez powoływanie się na istnienie różnic w poglądach — chociażby nawet najpoważniejszych — na temat problemów politycznych albo teoretycznych.

Następnym mówcą był sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Waldeck ROCHET. Nawiązanie dobrych stosunków między Francją a Związkiem Radzieckim — stwierdził Waldeck Rochet — odpowiada interesom obu narodów, odpowiada interesom bezpieczeństwa Europy i sprawy pokoju na całym świecie.

Waldeck Rochet zaznaczył, że komuniści francuscy są za samodzielnością partii marksistowsko-leninowskiej, ponieważ partie te muszą określać swą politykę zgodnie z konkretnymi warunkami panującymi w danym kraju i zgodnie ze specyficznymi cechami swej sytuacji. Jednocześnie uważamy — powiedział Waldeck Rochet — że zwycięska walka przeciwko imperializmowi, walka o pokój, o niezawisłość narodową, o demokrację i socjalizm wymaga, aby cały światowy ruch komunistyczny miał wspólną linię generalną, opartą na zasadach marksizmu-leninizmu.

Następnie przemawiał sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, N. CEAUSESCU. Nasza partia uważa — oświadczył N. Ceausescu — że trudności występujące w ruchu komunistycznym nie są niemożliwe do przezwyciężenia. Nie jest jeszcze za późno, aby dzięki wytrwałym wysiłkom, dzięki cierpliwości i poczuciu odpowiedzialności wszystkich partii, zapobiec pogłębianiu się rozbieżności i rozłamu oraz zachować jedność i zwartość ruchu komunistycznego.

Z kolei zabrał głos I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos KADAR, który zaznaczył, że dążeniu krajów socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego do jedności przeszkadzają rozłamowcy i stwierdził, że Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza prowadzi walkę przeciwko pseudolewicowemu awanturnictwu, przeciwko nacjonalizmowi i antyradzieckiemu nastawieniu, przeciwko rewizjonizmowi i wszelkim innym szkodliwym tendencjom, gdyż jest przekonana, że idea jedności zwycięży.

Następnie przemawiali: sekretarz KC KP Tadżykistanu, Dżabar RASUŁOW, sekretarz KC KPZR I. KAPITONOW, minister rolnictwa ZSRR Władimir MACKIEWICZ, sekretarz generalny WIPK Luigi LONGO, I sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej Todor ŻIWKOW, sekretarz organizacyjny KC Komunistycznej Partii Kuby Armando Hart DAVALOS i przewodnicząca Komunistycznej Partii Hiszpanii, Dolores IBARRURI.

Wyniki wyborów do brytyjskiej Izby Gmin

Zdecydowane zwycięstwo Labour Party

Największa po wojnie porażka konserwatystów

LONDYN — PARYŻ PAP. Zgodnie z powszechnymi przewidywaniami, zwycięstwo w wyborach powszechnych do parlamentu brytyjskiego, które od były się w czwartek 31 marca, odniosła rządząca partia labourzystowska. Nie ma jeszcze ostatecznych wyników, ale już dotychczasowe wskazują, że partia konserwatywna poniosła największą porażkę w okresie powojennym. Natomiast labourzyści będą dysponować przewagą głosów w Izbie Gmin po zwalającą na prowadzenie bardziej niezależnej i stanowczej polityki niż dotychczas.

OTO pierwsza faza obliczeń wyników wyborczych z 461 okręgów na ogólną liczbę 630 podana o godz. 5.30 czasu warszawskiego:

LABOURZYŚCI 304 mandaty (zyskali 43, stracili 1).

KONSERWATYŚCI 151 mandatów (zyskali 0, stracili 43).

LIBERAŁOWIE 5 mandatów (zyskali 2, stracili 1).

Po ogłoszeniu pierwszych wyników, premier WILSON oświadczył: **„Jest to wielkie zwycięstwo. 36 milionów wyborców wykazało, iż pragną silnego rządu, nawet jeśli podejmuje on decyzje jakich oni nie lubią”.** Odrzucił on sugestie, jakoby w swej przyszłej polityce miał ulegać presji lewego skrzydła partii.

Spośród ważniejszych polityków labourzystowskich wybrani zostali: premier WILSON (większością prawie 21 tys. głosów, tj. o przeszło półtora tysiąca głosów więcej, aniżeli w poprzednich wyborach, jego zastępca George BROWN, minister spraw zagranicznych STEWART, minister obrony HEALEY, minister oświaty CROSSLAND, minister handlu JAY.

Przywódca konserwatystów HEATH zachował swój mandat, ale większością zaledwie połowy głosów, jaką uzyskał w poprzedniej kadencji. Wybrani zostali ponadto syn byłego premiera Macmillana, Maurycy MACMILLAN, MACLEOD, POWELL. Natomiast odpadł w wyborach znany ze swego skrajnie prawicowego stanowiska działacz partii konserwatywnej AMERY (były minister rolnictwa).

Nie wszyscy uprawnieni do głosowania udali się do urn wyborczych, frekwencja wyniosła zaledwie 75 proc. upoważnionych, tj. znacznie mniej aniżeli w ostatnich wyborach parlamentarnych.

Dzisiejsza poranna prasa brytyjska zwraca uwagę w tytułach na zdecydowane zwycięstwo Wilsona. Londyński „Times” zaopatruje wiadomość o zakończeniu wyborów tytułem: **„Labourzyści nadal u władzy”.** „Times” utrzymuje, że należy uważać za pewne większość rządową w parlamencie na poziomie od 100 do 120 mandatów.

Kwatera faszystów na jachcie Hitlera

NOWY JORK. Amerykańska partia nazistowska, na której czele stoi Lincoln Rockwell, zamierza założyć swą kwaterę główną na jachcie, który stanowił kiedyś własność Adolfa Hitlera. Jacht ten zwany „East Wind”, został skonfiskowany przez amerykańskie władze wojskowe w końcu drugiej wojny światowej i obecnie należy do dwóch businessmanów.

Jeszcze w tym sezonie wakacyjnym „Kometą” do Świnoujścia i Kołobrzegu?

Niepowodzenia pierwszego polskiego wodolotu nie zniechęciły szczecińskiego armatora „Żeglugi Szczecińskiej” do dalszych prób wprowadzenia szybkiej komunikacji pomiędzy Szczecinem i Świnoujściem. Dziś w siedzibie zarządu tego przedsiębiorstwa trwają rozmowy z przedstawicielami radzieckiej centrali handlu zagranicznego „SUDOIMPORT” w sprawie zakupu wodolotu typu „Kometa”.

Jak nas poinformowano w przypadku pomyślnego zakończenia rozmów już w maju na Morze Czarne uda się grupa przedstawicieli „Żeglugi Szczecińskiej” dla dokonania odbioru jednostki. „Kometa” zostanie następnie doprowadzona z Soczi do Leningradu, skąd przez Bałtyk „poleci” do Szczecina. Kierownictwo „Żeglugi Szczecińskiej” przypuszcza, że wodolot po próbnej eksploatacji zdoła rozpocząć swą służbę na trasie Szczecin — Świnoujście — Kołobrzeg jeszcze w lipcu br.

A oto kilka danych o tym wodolocie, szeroko zresztą stosowanym do komunikacji rzecznej na wodach Związku Radzieckiego. Jest to wodolot klasy przybrzeżnej zdolny do pływania w odległości do 20 mil od brzegu i 42 mile od portu schronienia przy stanie morza do 3 st. według skali Beauforta. Zasięg pływania wynosi 500 km. „Kometa” zabiera na swój pokład 100 pasażerów przy 6 ludziach załogi (w tym 1 barman). Szybkość wodolotu określana jest na 32 węzły czyli 59 km/godz. Zatem do Świnoujścia wodolot „leciel” będzie godzinę i dziesięć minut.

O ile „Kometa” spełni swe zadania, nastąpi zakup dalszych wodolotów tej klasy.

Radziecki satelita Księżyca?

MOSKWA PAP. Związek Radziecki wysłał w czwartek w kierunku Księżyca stację automatyczną „Łuna—10”, która być może stanie się pierwszym sztucznym satelitą Srebrnego Globu.

Stacja biegnie po torze zbliżonym do planowanego i znajdzie się w pobliżu Księżyca prawdopodobnie w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Komunikat TASS o „Łunie—10”, nie zapowiada kategorycznie, że stacja ma wejść na orbitę wokółksiężycową, jednakże wynika z niego wyraźnie, iż celem eksperymentu jest co najmniej sprawdzenie urządzeń dla satelitów Księżyca i wypróbowanie manewrów niezbędnych przy skierowaniu takiego satelity na orbitę wokółksiężycową.

Nowe hobby Francuzów

PARYŻ. We Francji rozwija się obecnie nowy rodzaj kolekcjonerstwa. Obok filatelistów i filumenistów pojawili się poklefiliści tj. zbieracze kółek do kluczy. Największa kolekcja tego typu liczy 15 tys. sztuk.

Niespodzianka...

PRAGA PAP. Duża niespodzianka oczekiwała jedną z rodzin czeskich, która przeniosła się do nowego mieszkania w Pradze. Podczas wstępnych porządków znaleziono pod wanną paczkę, w której znajdowały się 3 ręczne granaty z zapalnikami owinięte w damskie pończochy.

Granaty przeleżały w tym miejscu, tak się okazało 21 lat. Jak przypuszczają nowi lokatorzy, paczkę tę zostawiła „na pamiątkę” rodzina niemiecka, która mieszkała tutaj podczas okupacji.

W miejscowości St.-Bazeille (departament Gironde, Francja) odbył się kilka dni temu oryginalny ślub. W związek małżeński wstąpiła para linoskoczków: Charly Stey i Rose-Marie Delporte, którzy podczas ceremonii... wykonywali swoje akrobacje na wysokości 35 m nad rynkiem miasteczka. Uroczystość uświetnił brat panny młodej Jean Delporte — który prowadził motocykl po linie na tej samej wysokości.

Na zdjęciu: młoda para na podniebnym ślubnym „kobiercu”.

CAF-AFP

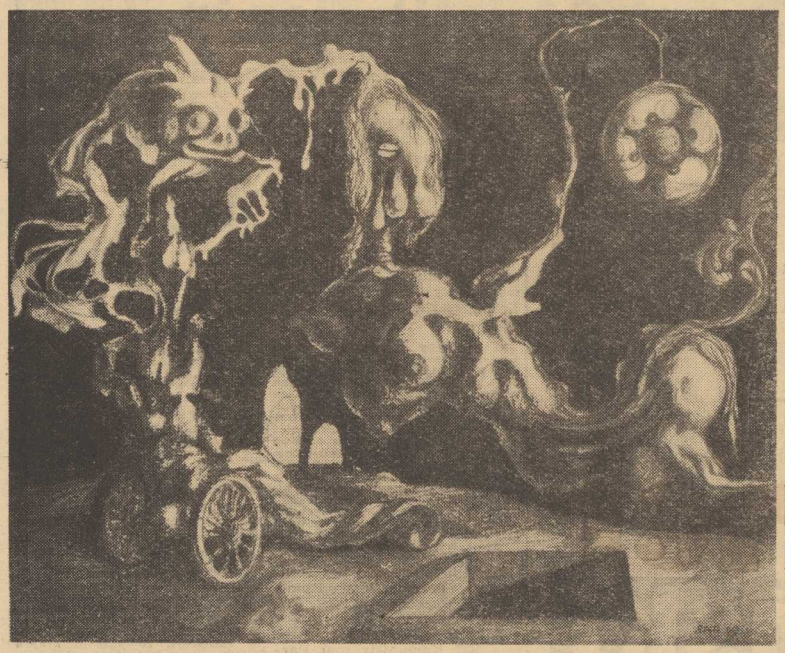

Na zdjęciu: znalezisko naszych celników, sfotografowane przez redakcyjnego fotoreportera St. Cieślaka.

Sensacyjna afera

Próba przemytu bezcennego dzieła sztuki

Obraz Salvatore Dali ukryty w iluminatorze

Dziś we wczesnych godzinach rannych zaalarmowani zostaliśmy wiadomością o dużym ładunku sensacji. Oto szczecińscy celnicy, podczas odprawy jednego ze statków bandery obcej, znaleźli w przewodzie nawietrznika zwinięty rulon, pieczołowicie opakowany w folię polistyrenową. Po odpakowaniu oczom zdumionych celników ukazał się duży obraz o rozmiarach 250x180 cm, zasygnowany: SAD 49. Zawezwany rzeczoznawca stwierdził, że jest to oryginał (lub znakomity falsyfikat), którego autorem jest znany malarz ekscentrysta Salvatore Dali. Obraz nosi znamiona stylu wczesnego okresu twórczości artysty.

Rzecz jasna, dzieło nie wyjechało z kraju, jak tego chcieli przemytnicy. Zostało oddane do depozytu do Muzeum Pomorza Zachodniego, ul. Staromłyńska, gdzie je można już dziś podziwiać w salach na parterze aż do chwili, kiedy wyjaśni się: 1. kto sprzedał obcemu marynarzowi dzieło Dali? 2. Czy była to tylko sporadyczna próba przemytu dzieł sztuki na statkach, względnie czy nie kryje się za tym afera o znacznie szerszym zasięgu? 3. Czy zakwestionowany obraz jest autentyczny, czy tylko falsyfikatem? Badania w toku.

KSR u rybaków „Gryfa"

Problemy eksportu

WCZORAJ w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf" w Szczecinie odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego. W obradach uczestniczyli m. in. dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej Tadeusz GRADOWSKI, dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Żeglugi Witold STRĄK oraz dyrektor „Animexu" Zygmunt ŚLIWIŃSKI.

Tematem konferencji były zadania rozwoju eksportu w latach 1966 — 1970 w świetle wytycznych V Plenum KC PZPR. W szerokiej dyskusji zebrani mówili o problemach utrudniających wykonywanie planów i zamierzeń. Wśród spraw niezależnych od przedsiębiorstwa wymieniano kłopoty z opakowaniami blaszanymi i kartonami oraz taśmą stalową. Dyskutanci poruszali również problemy zbytu ryb na rynku wewnętrznym. (wit)

Przewodnik po jaskiniach

WARSZAWA PAP. Tajemniczy świat podziemnych grot, jego flora, fauna, mikroklimat (mnóstwo informacji przydatnych dla turystów zwiedzających jaskinie) przedstawiony jest atrakcyjnie w pracy Kazimierza Kowalskiego „Jaskinie polskie", wydanej przez „Wiedzę Powszechną". Autor, wybitny zoolog i badacz życia w jaskiniach oraz jego współpracownik, równie znany grotołaz — Ryszard Gradziński dali przystępny, lecz naukowo ścisły wykład wiadomości o podziemnym świecie jaskiń.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „HUTA BAILDON" — z Narwiku z rudą.
S/S „GLIWICE" — z zachodniej Anglii z drobnicą.
S/S „GNIEZNO" — z Danii pod balastem.
S/S „USTKA" — z Anglii ze ściankami Larsena.
S/S „TCZEW" — z Danii pod balastem.
S/S „SŁAWNO" — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „POZNAŃ" — do Danii z węglem.

W PORCIE:

W ZPS odbyła się dziś konferencja samorządu robotniczego. Zebrani wysłuchali informacji o realizacji usług portowych w I kwartale br. oraz zostali zapoznani z zadaniami na II kwartał. W drugim punkcie porządku obrad przedyskutowano i zatwierdzono regulamin podziału funduszu nagród za osiągnięcia ekonomiczne załogi w ub. r.

W czynie społecznym

Klub Przyjaciół Starego Człowieka

ZIELONA GÓRA PAP. W czynie społecznym dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego i 1 Maja powstanie w Ślubicach Klub Przyjaciół Starego Człowieka. Godne uznania przedsięwzięcie jest już realizowane. Prezydium miejscowej rady narodowej przydzieliło na ten cel lokal złożony z kilku pomieszczeń. Materiały budowlane ofiarowały tamtejsze przedsiębiorstwa. Roboty adaptacyjne wykonują aktywiści Powiatowego Komitetu Pomocy Społecznej, mieszkańcy Ślubic oraz sami renciści, wśród których nie brak rzemieślników budowlanych.

250 tysięcy Polaków wybiera się w b.r. na Węgry

WARSZAWA PAP. 120 tys. turystów z Polski odwiedziło w ub. roku Węgry — 2-krotnie więcej niż w 1964 r. Ten znaczny wzrost spowodowała możliwość indywidualnych wyjazdów do tego kraju. Dyrektor węgierskiego biura podróży IBUSZ — Gyula Lakatos poinformował w czwartek na konferencji prasowej, że w tym roku Węgrzy przygotowali się na przyjęcie blisko ćwierć miliona turystów z Polski, a to nie tylko w Budapeszcie i nad Balatonem, ale również w rejonie Peczu, Szopronu, Tokaju. W okresie przed i po sezonie przewiduje się 25 proc. zniżki dla wycieczek grupowych. Na turystów polskich czeka przeszło 500 kwater prywatnych w Budapeszcie oraz 450 nad Balatonem, a ponadto miejsca w domach studenckich, motelach, na campingach. Za pośrednictwem biur podróży turyści polscy mogą zakupić bony żywnościowe (wartości 15 forintów każdy), które można wykorzystać w wybranych restauracjach w Budapeszcie i nad Balatonem.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 12 st. Wiatry słabe, południowo-zachodnie.

Nowy statek PŻM

Próbny rejs „Ziemi Szczecińskiej"

JAK nas poinformowano w dyrekcji Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, dziś wyszedł w próbny rejs zbudowany w stoczni „San Marco" w Trieście na zlecenie szczecińskiego armatora statek m/s „Ziemia Szczecińska". Zależnie od wyniku prób, statek zostanie wkrótce przekazany PŻM. „Ziemia Szczecińska" jest masowcem o nośności ok. 24 tys. DWT.

Pierwszy rejs nowego statku wiedzie do Ameryki Południowej, gdzie w Brazylii załaduje rudę dla Polski. Statek ze swym ładunkiem zostanie skierowany do portów wschodniego wybrzeża, prawdopodobnie do Gdańska. „Ziemia Szczecińska" będzie pływać w żegludze trampowej pod dowództwem kpt. ż.w. Stanisława PETRUSEWICZA.

Nowe zasady przyjęć do akademii medycznych

WARSZAWA PAP. Decyzją Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wprowadzono nową zasadę przyjęć maturzystów na pierwszy rok studiów medycznych. Polega ona głównie na rejonizacji studiów.

W MYŚL ostatnich postanowień Ministerstwa Zdrowia, zgłoszenia kandydatów na pierwszy rok studiów na wydziałach lekarskich przyjmują: Akademia Medyczna w Warszawie — z Warszawy i woj. warszawskiego i kieleckiego. Akademia w Białymstoku — z białostockiego, olsztyńskiego, warszawskiego. Akademia w Gdańsku — z gdańskiego, bydgoskiego, olsztyńskiego. Akademia w Krakowie — m. Krakowa, krakowskiego, rzeszowskiego. Akademia w Łodzi — m. Łódź, łódzkiego, kieleckiego, A. M. w Lublinie — lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego, A. M. w Poznaniu — m. Poznania, poznańskiego, zielonogórskiego, bydgoskiego. Akademia w SZCZECINIE — szczecińskiego, koszalińskiego, bydgoskiego, zielonogórskiego. Akademia we Wrocławiu — m. Wrocławia, wrocławskiego, opolskiego. Akademia w Zabrzu — katowickiego.

O dopuszczeniu do egzaminów kandydatów spoza przewidzianego rejonu decydować będzie każdorazowo rektor A.M., w której kandydat zamierza zdawać.

Wprowadzona eksperymentalnie w ub. roku na wydziałach lekarskich zasada rejonizacji umożliwia ściślejsze powiązanie akademii medycznych z określonymi rejonami kraju i pozwala na bliski kontakt absolwentów z uczelnią już po zakończeniu studiów.

Stosowanie zasady rejonizacji pozwala także na lepsze wykorzystanie miejsc w domach akademickich.

Z innych decyzji ministerstwa — należy wymienić zawieszenie w br. przyjęć na i rok studiów na Wydziale Stomatologii Akademii Medycznej w Warszawie. Decyzja ta wiąże się z tym, że stolica ma dostateczną liczbę lekarzy — stomatologów. Sytuacja ta utrzyma się jeszcze przez najbliższe 2—3 lata. Kandydatów na studia stomatologiczne nie obowiązuje rejonizacja, w związku z czym mogą się oni starać o przyjęcie we wszystkich akademiach medycznych.

Podobnie jak w latach ubiegłych, przy ubieganiu się na I rok studiów w AM obowiązują egzaminy z biologii, chemii, fizyki i języka obcego. Wszystkie egzaminy będą pisemne. Egzaminy ustne stosowane będą tylko jako poprawkowe, wówczas, gdy egzaminowany otrzyma ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu podstawowego lub z przedmiotu podstawowego i języka obcego.

Stefan Jaskólski sekretarzem KM

Plenum KM PZPR

WCZORAJ odbyło się posiedzenie plenarne KM PZPR w Szczecinie, na którym sekretarz KM PZPR Włodzimierz KAMIŃSKI poinformował o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach partyjnych naszego miasta.

Plenum w związku z przejściem Eugeniusza PATALANA do pracy w Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej w Szczecinie odwołało go z funkcji sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR. Członkiem Plenum i Egzekutywy oraz sekretarzem KM PZPR wybrano Stefana JASKÓLSKIEGO, który pełnił uprzednio funkcję zastępcy kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR.

Budowlani z Polic podjęli zobowiązania

WCZORAJ w godzinach przedpołudniowych na terenie placu budowy kombinatu w Policach zebrana załoga budowlana podjęła zobowiązania produkcyjne z okazji 1 Maja i Dnia Budowlanych. Są to pierwsze zobowiązania przedsiębiorstw wykonujących prace na terenie przyszłego Kombinatu w Policach. Zobowiązania dotyczą przede wszystkim przyspieszenia robót na wielu odcinkach. Między innymi NPBP o trzydzieści dni skróci cykl budowy hoteli na 200 miejsc, które zostaną oddane już do 30 kwietnia. Dalsze zobowiązania dotyczą także przyspieszenia prac związanych z zakładaniem instalacji sieci łącznościowej, sieci energetycznej, dróg dojazdowych i peronów na stacji PKP — Jasienica. W zobowiązaniach tych uczestniczą wszystkie przedsiębiorstwa, które aktualnie pracują na terenie tej budowy pod kierownictwem Zespołu Generalnego Wykonawcy Zakładów Chemicznych w Policach.

Budowlani z Polic odpowiadają swoimi zobowiązaniami na apel Zakładów H. Cegielskiego i innych przedsiębiorstw budowlanych. (Boz)

Ślubne toalety z „Telimeny"

ŁÓDŹ PAP. Końcowym akcentem dotychczasowych rewii mody łódzkiej „Telimeny" były kreacje wieczorowe — przeznaczone na zimowy, bądź też zielony karnawał. W przygotowywanym już pokazie kolekcji na następny sezon „Telimena" zapowiada nowość w postaci — sukien ślubnych. Chodzi tu nie tylko o wzorowanie się na czołowych zagranicznych domach mody, które „na deser" przedstawiają tego rodzaju okolicznościowe toalety, lecz również wyjście naprzeciw konkretnemu zapotrzebowaniu odbiorców. Okazuje się bowiem, że w jedynym istniejącym dotychczas punkcie usługowym „Telimeny", szyjącym odzież miarową, szczególnie często powtarzającym się zamówieniem są właśnie ubiory ślubne od skromnych białych kostiumików — aż po wielkie toalety z koronek.

K Rozpiętości

(Korespondencja z Węgier)

ESZTERGOM — stare historyczne miasto Węgrów, często porównuje się z naszym Krakowem. Miasto jest oczywiście dużo mniejsze.

Był właśnie wieczór, ulice pustoszały. Dwie ogromne bazyliki, którymi szczycą się Węgrzy, były zamknięte. Wyglądały zresztą dość niezwykle na tle zimnego styczniowego nieba, absolutnie czystego, któremu ja kieś nieprzyjemnej niezwykłości dodawał pełny księżyc. Poza tym było potwornie zimno.

W jednym ze starych zabytkowych kościołów odprawiało się nabożeństwo. Uczestniczyło w nim jakieś 40 osób, przeważnie starszych kobiet.

W tym kościele również dostrzegamy skromność i spokój. Nie ma porozlepianych afiszów, apeli, plakatów wzywających do takich czy innych kampanii. Tak jak w kościołach Budapesztu, Györ, Veszprém, Visegradu i dziesiątków innych miejscowości. Kościół katolicki na Węgrzech prowadzi normalną działalność duszpasterską, taką do jakiej został przed 10 wiekami powołany. Nie urządza specjalnych kampanii, nie rozwiesza haseł, nie ogłasza określonych lat, w których pod specjalnymi hasłami prowadziłby wcale niereligijne akcje.

Ten umiar widać i w kulcie, który w Polsce zajął centralne miejsce. Matka Boska ma swoje miejsce, jest Regina Hungaria, ale widać, że panuje nad duszami jakoś bardziej spokojnie i dyskretniej. W katedrze Św. Stefana w Budapeszcie, zresztą zbudowanej w brzydkim stylu i także urządzonej, jest kilkanaście figur różnych — ważnych dla katolików węgierskich — świętych. Wśród tych kilkunastu postaci jedna wyobraża Matkę Boską.

Ksiądz w Esztergom, ten sam, który odprawiał wieczorne nabożeństwo, z dumą informuje, że w księdze jego parafii znajduje się podpis Petöfiego. Wie oczywiście, że ten narodowy poeta, bohater i rewolucjonista był protestantem z wyznania, ale dumny jest, że może kierować parafią, którą zwiedzał wybitny Węgier, stanowiący chlubę całego narodu, katolików, protestantów, prawosławnych — Węgrów.

Ale ten sam ksiądz (ogromny sympatyk Polski — zwiedził nasz kraj w ubiegłym roku) wykazuje w niektórych sprawach dziwne materii pomieszanie. Mówimy o współczesnych, wybitnych teologach katolickich, którzy torują drogę Kościołowi. Nasz rozmówca zna ich, dorzuca kilka węgierskich nazwisk. Później dowiaduję się od przewodnika i tłumacza zarazem — mojego towarzysza podróży, że dwóch spośród wymienionych, przed wojną, w czasach faszystowskiej dyktatury Horthy'ego, należało do otwartych zwolenników faszyzmu.

W miejscowości Intapusta — małej wiejskiej osadzie — zebrał się zespół pracowników szpitala. Chcą rozmawiać o Polsce. Pielęgniarki, lekarze, sprzątaczki, pracownicy administracji. Wśród pytań oczywiście wiele o orędziu biskupów. Niektórzy nie dowierzają, że mogło dojść do opracowania takiego dokumentu, nie pojmują, że wciąż działają w naszym kraju agresywne siły sprzeczne z interesami państwa i narodu. Rozmowa jest szczera, serdeczna. Pytają, czy są możliwości ograniczenia niektórych rozpolityko wanych ludzi polskiego Kościoła. Zwiedzałem ich mieszkania, w wielu na ścianach krzyże. Są wierzący, ale całkowicie rozumieją miejsce spraw religii, wiary i kultu w swym życiu i nie dopuszczają możliwości wykorzystywania ich osobistych uczuć do polityki godzącej w zasady ustrojowe państwa. Takie przekonanie podzielali wszyscy moi rozmówcy — i tam w Intapusta, i księża, i kierowca samochodu i wielu, wielu innych.

Oto nowoczesna dzielnica Budapesztu — dawniej zwana „Maria Waleria". Powstała w 1915 r. najpierw w postaci kilku baraków przeznaczonych na hotele. Po zakończeniu I wojny światowej księżniczka Maria Waleria wspaniałomyślnym gestem oddała te schronienia robotnikom. I zaczęła się rozrastać dzielnica szałasów ze słomy, papy i desek, obszar nędzy i ludzkiej rozpaczy. Maria Waleria czasem odwiedzała swoją dzielnicę. Niektórzy mieszkańcy otrzymywali od niej po 10 dkg cukru. Przybywało rachitycznych dzieci, zwiększała się śmiertelność. Rozprzestrzeniały się skrajna nędza, przestępstwa, zło. W ciągu całego okresu przedwojennego nikt nie zadbał o to siedlisko cierpienia. Nie było wody, gazu i elektryczności — w tej dzielnicy wielkiej europejskiej metropolii.

Władcy Węgier znajdowali inne rozwiązania. Do „Marii Walerii" przyjeżdżali wciąż nowi księża, coraz więcej. Mieli dbać o moralność i dusze mieszkańców, przestrzegać przed rewolucyjnymi „wichrzycielami". Wybudowano 9 ogromnych kościołów — zamiast mieszkań i innych niezbędnych, elementarnych urządzeń.

Dziś „Maria Waleria" jest nowoczesną dzielnicą, przypominającą wiele dzielnic naszej stolicy. Rozmawiałem z dawnymi mieszkańcami poprzedniej „Marii Walerii". Nie chcą nowych kościołów, wystarczy im świątyń.

Zmieniają się ludzkie potrzeby...

WŁODZIMIERZ WANAT

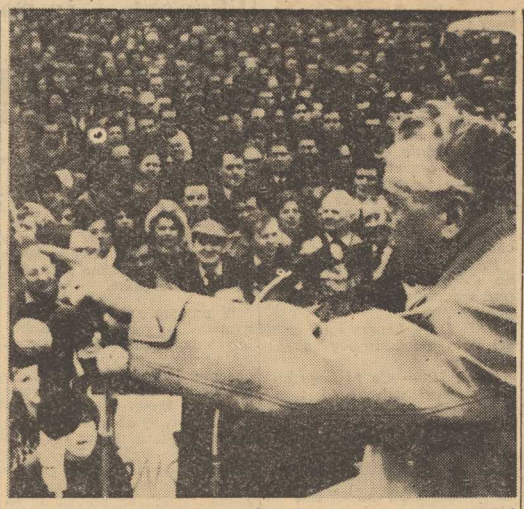

Przykład odwagi

MOSKWA. Na jednej z linii kolejowych w pobliżu Czelabińska pociąg właśnie nabierał szybkości, ruszając ze stacji. Nagle maszynista elektrowozu spostrzegł dzieci bawiące się na torze. Włączył hamulec i sygnał, ale tylko starsza dziewczynka zbiegła z toru, a młodsza pozostała na szynach i osłupiała, wpatrywała się w nadjeżdżający pociąg. Pomocnik maszynisty, N. Prileński, widząc, że nie uda się zatrzymać ciężkiego składu towarowego, odważył się na skok z lokomotywy i ile sił w nogach pobiegł do dziecka.

W OSTATNIM dosłownie momencie udało mu się prześcignąć elektrowóz i ściągnąć małą dziewczynkę z szyn, po których przetoczył się pociąg. Gdyby nie jego odwaga i szybka decyzja, dziecko poniosłoby śmierć.

W przeddzień wyborów parlamentarnych w Wielkiej Brytanii przywódcy trzech największych partii politycznych kraju po raz ostatni spotkali się z wyborcami. Przywódca Partii Pracy Harold Wilson wystąpił na wiecu w Manchester, leader konserwatystów Edward Heath i sekretarz generalny Partii Liberalnej lord Byere spotkali się z wyborcami w Londynie.

Na zdjęciu: Harold Wilson przemawia na wiecu w Manchester.

CAF - Photofax

Z dnia na dzień

Na przykład Ekwador

JEDNYM z pierwszych posunięć junty wojskowej w Ekwadorze po obaleniu rządu prezydenta Arosemeny w lipcu 1963 roku było ogłoszenie ustawy o szkołach wyższych, eliminującej samorząd uniwersytecki, co w praktyce pozbawiło młodzież wszelkich swobód demokratycznych. Ustawa ta, którą Federacja Studentów Ekwadorskich nazwała „kartą niewoli uniwersytetów", w ciągu ostatnich lat wywoływała rosnące niezadowolenie w środowiskach młodzieżowych. Do studentów przyłączyli się wkrótce robotnicy i drobni kupcy, coraz bardziej rozgoryczeni pogarszającą się sytuacją gospodarczą kraju (większość inwestycji zaplanowanych w ramach „Sojuszu dla Postępu" nie zrealizowano). W tych dniach doszło w Ekwadorze do gwałtownych demonstracji, które zmusiły rządzącą juntę do ustąpienia.

Junty rządzące w Ameryce Łacińskiej są zaprzeczeniem oficjalnych założeń „Sojuszu dla Postępu", że pod koniec bieżącego dziesięciolecia republiki południowo-amerykańskie będą mogły własnymi siłami zapewnić sobie dalszy rozwój. Jak wskazuje przykład Ekwadoru i innych krajów, rządy wojskowe — stanowiące kontynuację proamerykańskich dyktatur — nie tylko nie wykorzystały przyznanych im funduszów na poprawę sytuacji ekonomicznej swych narodów, ale jak pisze publicysta amerykański, James Reston, na łamach „New York Times", utrzymały „przeraźliwą przepaść między bardzo bogatymi a bardzo biednymi". Z tych właśnie sprzeczności rodzi się walka, która stawia pod znakiem zapytania dalsze istnienie klik wojskowych. (m. j.)

Z ukosa

Współczesny Perry Mason

BOHATER niezliczonej ilości powieści kryminalnych i programów telewizyjnych E. S. Gardnera, mecenas Perry Mason, słynny jest z tego, że nigdy jego klient nie został uznany winnym przez ławę przysięgłych. Nie o wiele gorszym osiągnięciem poszczycić się może bynajmniej nie fikcyjny adwokat Percy Foreman z Teksasu, który ostatnio wsławił się zdobyciem wyroku uniewinniającego w sprawie o zamordowanie 69-letniego multimilionera z Florydy, Jacques Mosslera przez 46-letnią żonę Candy i jej młodszego o 22 lata kochanka (a siostrzeńca ofiary), Mal Powersa. W śledztwie oboje przyznali się do winy — Powers do bezpośredniego zabójstwa, Candy — do podżegania do mordu.

Bilans cyfrowy osiągnięć Foremana, uchodzącego dziś za najzdolniejszego obrońcę w sądownictwie amerykańskim, wygląda naprawdę imponująco: 700 razy bronił w procesach o zabójstwo, w 650 wypadkach uzyskując uniewinnienie, a w 50 wypadkach — łagodne kary paroletniego więzienia. 370 jego klientów oskarżonych było o mord z premedytacją, gdzie orzeczenie ławy przysięgłych „winien" praktycznie oznacza bezwzględny wyrok śmierci, tylko jeden oskarżony skończył na krześle elektrycznym... Foreman potrafił nawet uzyskać uniewinnienie mordercy, który zastrzelił pasierbicę w obecności naocznych świadków, ponieważ wzbudził współczucie przysięgłych dla „bogobojnego ojca", który nie mógł ścierpieć niemoralnego prowadzenia się jego wychowanki. W sprawie o zabójstwo Mosslera zasugerował przysięgłym, że ofiara była... homoseksualistą i zginęła z ręki jednego z „przyjaciół".

„Czy jesteś oskarżony o morderstwo? Czy obciążające cię poszlaki są nie do odparcia? Czy może nawet przyznałeś się do winy? — ironizował na kanwie tego sensacyjnego procesu poczytny amerykański tygodnik „Saturday Evening Post". — Nie załamuj rąk! Zaangażuj jako obrońcę Percy Foremana!". A jeden z członków izby ustawodawczej w Teksasie — rodzinnym stanie adwokata — „cudotwórcy" dodał, że „nikt, kogo stać na zapewnienie sobie usług Percy Foremana nie musi dziś żywić obaw przed karą śmierci".

To ostatnie zastrzeżenie jest nad wyraz istotne: za obronę Candy Mossler i jej kochanka sprytny adwokat zainkasował lekką rączką pół miliona dolarów. Nie jest to suma wygórowana zarówno z punktu widzenia wybawienia od krzesła elektrycznego, jak w zestawieniu z niebagatelną sumką blisko 30 milionów dolarów, które przypadną „niewinnej" wdowie po zamordowanym millionerze. Ale co mają robić zabójcy, którzy nie mogą sobie pozwolić na opłacenie aż tak elokwentnego obrońcy?

Prasa amerykańska bowiem sugeruje, że wręcz niewiarygodne sukcesy Foreman zawdzięcza wyłącznie sztuce krasomówczej i umiejętności przekonywającego argumentowania przed ławą przysięgłych. Gdyby tak było w istocie — stanowiłoby i tak nader wątpliwe świadectwo wartości systemu sądownictwa karnego w Stanach Zjednoczonych. Ale przecież nie wolno zapominać, że twarde ustawy prasowe w USA nie dopuszczają nawet do napomknięcia o takich praktykach jak przekupywanie świadków, czy fałszowanie dowodów rzeczowych.

Za pół miliona dolarów bowiem wiele można w Ameryce zdziałać — nawet uratować winnego przed stryczkiem... (j. o.)

Amerykański lotniskowiec atomowy „Enterprise", należący do VII Floty USA, znajduje się na Morzu Południowochińskim. Samoloty stacjonujące na jego pokładzie są przeznaczone do działań na terytorium DRW.

Na zdjęciu: podczas gdy część załogi „Enterprise" odbywa rajdy bombowe niosące ludności DRW śmierć i zniszczenie — pozostali piloci spędzają czas na muzykowaniu w stylu „ye-ye"!

CAF - PANA

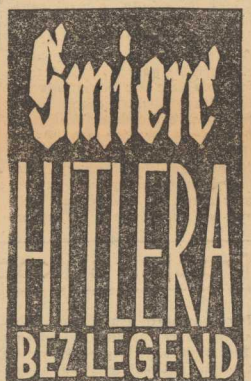

Helena Rżewska (2)

Zdobyliśmy „języka". Był to piętnastoletni chłopiec w mundurze Hitlerjugend. Miał czerwone oczy i spękane wargi. Dopiero co zawzięcie strzelał, a teraz siedzi, rozgląda się ze zdumieniem, a nawet z ciekawością — jak to chłopiec.

Powiedział, że ich dywizja, którą dowodzi Reichsführer młodzieży, Axmann, broni Hitlera. Słyszał o tym od swoich dowódców. Powtarzali to stale i mówili, że trzeba przetrwać, dopóki armia Wencka nie przyjdzie z pomocą.

29 kwietnia cały dzień tłumaczyłam na przesłuchaniach jeńców w piwnicy, w pobliżu Potsdamerplatz. Znajdowali się tu krawiec z rodziną, kobieta z synem i dziewczyna w kostiumie narciarskim. Siedzieli tutaj także jeńcy oczekujący wezwania na przesłuchanie. Niemłody już porucznik niemiecki odezwał się do mnie cicho:

— Już pół dnia siedzę z jakimiś cywilami — (miał na myśli mieszkańców piwnicy). **Nie wiem, czy jesteście o tym poinformowani.**

— Nic na to nie poradzę.

— Nie, proszę bardzo, jeśli to porządni ludzie, nie mam nic przeciwko temu.

Nas interesowało tylko jedno: gdzie Hitler? Porucznik nie mógł odpowiedzieć na to pytanie. Chciał się jednak wygadać i zaczął, wstając z krzesła i prostując się:

— Naszym wrogiem nr 1 była Anglia, wrogiem nr 2 — Rosja. Aby rozgromić Anglię, musieliśmy najpierw skończyć z Rosją...

Głos mu się załamał, trudno mu było mówić dalej.

— Mój Boże! — powiedział i zakrył twarz rękami.

Górnik z Alzacji, który oddał się do niewoli, prosił ponurym głosem, aby zaufać mu i dać broń.

— Choć w ostatniej godzinie — mówił. — **Za wszystko! I,** podwinąwszy rękaw, pokazał tatuaż — krzyż, potwierdzający jego alzackie pochodzenie.

Mimo że danych było mało, to jednak zestawiając je i biorąc pod uwagę charakter obrony zorganizowanej wokół Kancelarii Rzeszy, można było przypuszczać, że tam właśnie znajduje się Hitler.

29 kwietnia wieczorem zatrzymano pielęgniarkę, która przedostała się przez linię ognia, aby odszukać swą matkę. Poprzedniego dnia pielęgniarka odprowadzała rannych z Voss-Strasse do jedynego ocalałego w pobliżu schronu — w Kancelarii Rzeszy — i słyszała od żołnierzy i personelu, że Hitler jest tam w podziemiu.

29 kwietnia toczyły się walki o zdobycie Reichstagu. W tym kierunku zwrócony był główny atak wojsk radzieckich. O nim przede wszystkim pisała prasa moskiewska i frontowa.

29 kwietnia tylko niespełna 500 metrów dzieliło naszych żołnierzy od Kancelarii Rzeszy.

Dzień i noc toczą się zażarte, uparte walki. Garnizon berliński, pułki SS, wojska cofające się znad Odry, z Kostrzynia, wojska wycofane znad Łaby — wszystko ściągnięto tutaj, aby bronić Hitlera, walczyć na śmierć i życie pod murami „Kancelarii Führera". Jakże skróciła się linia frontu! Obecnie opasuje ona Kancelarię Rzeszy — ostatnie schronienie faszyzmu.

30 kwietnia o 11.30 wydano szturmującym wojskom rozkaz: otworzyć ogień ze wszystkich rodzajów broni!

Strzela ciężka artyleria, działa samobieżne, czołgi, karabiny maszynowe, automaty. Strzelają działa, które przybyły tu znad Wołgi — za wszystko i za wszystkich. Requiem dla faszyzmu. Potem artyleria cichnie, żołnierze podrywają się do ostatniego szturmu.

(c.d.n.)

Trójzębem

Chroniąc się przed zimnem stanęliśmy liczną gromadką pod wielkimi oknami Cepelii. Także dwie dziewczynki z czerwonymi tarczami na rękawach. Uliczny zegar wskazywał godz. 8.30. Wysoki, postawny sierżant milicji podniósł kołnierz swej skórzanej kurtki, co widać upewniło dziewczęta, że teraz już nie będzie słyszał ich rozmowy. Zaczęły się więc głośno zastanawiać, co zrobić z tak pięknie rozpoczętym dniem? Bo skoro już do „budy" nie poszły, trzeba coś zrobić z tymi godzinami? Kawiarnie odpadały, bo było jeszcze zbyt wcześnie, podobnie zresztą nieczynne były kina.

Advocatus diaboli

I w tym momencie sierżant grzecznie salutując poprosił dziewczęta o legitymacje szkolne. Zaskoczenie całkowite, spłoszone oczy, ręce gorączkowo szukające dokumentów. Rozmowa z milicjantem była krótka — jakieś tam wyłgiwanie się i oczywiste kłamstwa, mające tłumaczyć rzekomo wolny dzień czy godziny w szkole. Na propozycję sierżanta, że wobec powyższego on im funduje taksówkę do szkoły, a na miejscu już się wszystko wyjaśni, dziewczęta wpadły w jeszcze większy popłoch. Jedna z panien wzięła nogi za pas, drugiej ucieczka nie udała się. Milicjant zatrzymał przejeżdżającą taksówkę... i zaczął się tej mikrotragedii akt drugi.

Wokół milicyjno-pensjonarskiej pary zebrał się już tłumek. Na ogół wszyscy zorientowani w sytuacji. Zdecydowany opór dziewczyny, nie dającej się zapakować do taksówki, wyraźnie świadczył, że nie ma czystego sumienia. Milicjant i dwóch starszych panów możliwie łagodnie tłumaczą, że przecież niebawem w szkole wszystko się wyjaśni, a jazda taksówką to przecież gratka. Na to tłumek obserwatorów, wyraźnie już podzielony na obozy, przystąpił do dzieła:

PANI I: — Jak to tak można, dziecko przecież może dostać szoku... nie chce iść, to ją puśćcie...

PAN I: — Lepszy taki szok, niż inny, poważniejszy za rok czy dwa...

PANI II: — Co to kogo obchodzi, czy dziecko jest w szkole, czy nie. To tylko sprawa rodziców...

PAN II: — Ależ pani ględzi głupstwa, a gdyby to była pani córka?

PANI III: — Teraz na wagary, potem pod „Kaskadę"...

PAN Z WĄSEM: — Niech se dziewczyna użyje. Tyle jej życia...

Wymianę zdań, co najmniej dziwną wobec nieustannego nawoływania do zdecydowanej postawy dorosłego społeczeństwa we wspólnym zwalczaniu braku zdyscyplinowania młodzieży, przerwał odjazd taksówki do szkoły. Konsekwentnie.

Sprawę załatwiono. Jedną. A inne? Spotykamy się przecież z nimi na co dzień. I zawsze znajdzie się jakiś advocatus diaboli, wtrącający swoje trzy grosze w jak najmniej odpowiednich momentach. Nawet (fakt autentyczny) w obronie 10-letniego złodziejaszka, przyłapanego na gorącym uczynku w tramwaju. Ludzie, nie dajmy się zwariować! Zastępca

Eksport — import a rynek krajowy

W stronę konsumenta

W handlu zagranicznym przyjął się ostatnio termin „towary gotowe". Określenie to mieści w sobie zarówno maszyny i urządzenia jak i wyroby przemysłu przeznaczone na półki sklepowe. Określenie nieraz wygodne i patrząc od strony produkcji logiczne, jako że dotyczy w obu przypadkach produktów finalnych, jak mówią fachowcy — o wysokim stopniu przetworzenia. Różnica tkwi w sposobie użytkowania. Maszyny służą produkcji, a modne pantofelki, czy np. pralka — żonie. A to, już nie to samo.

W naszym handlu zagranicznym maszyny i urządzenia zrobiły i nadal robią wszechstronną karierę; przypada na nie obecnie jedna trzecia ogólnej wartości eksportu i niewiele mniej w imporcie. W wymianie towarowej z krajami RWPG udział sprzętu inwestycyjnego jest jeszcze wyższy. Po stronie eksportu sięga połowy globalnej wartości wywozu, a zgodnie z zawartymi już umowami na lata 1966—1970 będzie nadal w szybkim tempie wzrastać. Sytuacja w imporcie z tych krajów rysuje się podobnie.

Inaczej jest z towarami rynkowymi w Warszawie, w Pradze czy w Bukareszcie, gwoździem rokowań są zawsze — obok zapewnienia sobie dostaw surowców — maszyny i urządzenia czyli to, co służy produkcji. Reszta to margines, czasem ujmowany w protokołach handlowych w formie zbiorczej — bez szczegółowej specyfikacji wchodzących w grę towarów i w identycznej wartości po stronie importu i eksportu. Realizacja takich zbiorczych pozycji jest często problematyczna i jeśli nawet następuje w pełnej wysokości, to w towarach niekoniecznie najbardziej potrzebnych na rynku partnera.

Pro-produkcyjne nastawienie handlowych negocjatorów nie jest bynajmniej specjalnością „made in Poland". Cechuje ono i inne kraje demokracji ludowej, a nawet same organa RWPG. W paliwach, surowcach, maszynach zdołano w ostatnim czasie dokonać częściowo podziału pracy i skonfrontować plan inwestycji. Natomiast jest swego rodzaju paradoksem, iż przy istniejących we wszystkich krajach demokracji ludowej mniejszych lub większych trudnościach dopasowania masy towarowej do potrzeb i gustów konsumenta, wszędzie panuje niechęć do importowania przemysłowych towarów konsumpcyjnych. W Polsce import tej grupy towarów waha się w poszczególnych latach od 5 do 6 proc. ogólnej wartości importu, a w imporcie z krajów socjalistycznych wyniósł w r. 1964 ok. 7 proc., czyli bardzo niewiele. A przecież kraje RWPG posiadają rozbudowany przemysł przetwórczy i w każdym z nich bez dewizowego uszczerbku znaleźć można szeroki wachlarz towarów, które wzbogaciłyby asortyment towarów rynkowych w naszych sklepach.

Każdy kij ma dwa końce, więc i eksport w tym dziale kuleje. W odniesieniu do krajów socjalistycznych stanowił w r. 1964 ok. 8 proc. naszego wywozu na te rynki, a więc mniej niż w całym eksporcie (12,4 proc.). Co więcej, na niektórych rynkach RWPG (Węgry, Rumunia) udział konsumpcyjnych towarów przemysłowych w naszym eksporcie był w 1964 r. niższy niż w r. 1960, a wszędzie — prócz ZSRR, jest niewielki.

Dzieje się tak, mimo że w tej dziedzinie istnieje sporo różnorodnych form ożywienia obrotów towarami konsumpcyjnymi z korzyścią dla obu stron. Obok kontyngentów umownych, ujętych w protokołach handlowych, istnieje tzw. wymiana asortymentowa, wymiana nadwyżek rynkowych, wymiana spółdzielcza itd. Dotychczas — wyjąwszy obroty ze Związkiem Radzieckim — formy te były bardzo słabo wykorzystywane, chociaż ich rozszerzenie leży w interesie wszystkich krajów RWPG. Wprowadzono je co prawda w umowach z krajami demokracji ludowej na lata 1966—1970 ale wciąż jeszcze w raczej skromnych rozmiarach.

Gdzie tkwi przyczyna niskiego poziomu obrotów towarami konsumpcyjnymi między państwami naszego obozu?

Czyżby w tym, że własny przemysł niechętnie patrzy na wzbogacenie asortymentu towarów konsumpcyjnych wyrobami z innych krajów, dostrzegając w tym niebezpieczeństwo zaostrzenia się — drogą porównań — wymagań krajowego odbiorcy? Niewątpliwie jest w tym trochę racji. Jednakże sielanka rynku, na którym króluje producent, tak czy owak się kończy i pożytecznie byłoby wyciągnąć z tego faktu właściwe konsekwencje.

GRZEGORZ OSSOWSKI

2 łyki statystyki

KULTURA PILNIE POSZUKIWANA

Ostatnie lata przyniosły pewną poprawę na „rynku wydawniczym". Ilość tytułów książek i broszur wzrosła w latach 1961-65 o 1 666, a ogólna wysokość nakładów o 12,5 mln. egzemplarzy. Sprzedano więcej gazet o 329 milionów i czasopism o 56 milionów egzemplarzy. Radioabonentów przybyło 159 tysięcy, a abonentów telewizji 1 430 tys., w tym na wsi 246 tys. Spadła natomiast o 329 tysięcy ilość widzów w teatrach i instytucjach muzycznych (W kinach także zmniejszyła się frekwencja, lecz dokładne dane nie są jeszcze znane).

Najcharakterystyczniejsze zjawisko kultury masowej w tym okresie, to wzrost liczby abonentów TV. W 1961 r. było ich 648 tysięcy, a w końcu ub. r. już 2 079 tysięcy.

KOCHANE ZDROWIE

W minionym pięcioleciu przybyło nam 8 670 lekarzy i 1,8 tys. dentystów. Ilość łóżek w szpitalach (nie licząc psychiatrycznych) wzrosła o 15 tysięcy, karetek pogotowia o 860. Mimo spadku przyrostu naturalnego, podniosła się także liczba miejsc w żłobkach — 5,5 tysiąca.

W końcu ub. r. mieliśmy w kraju prawie 40 tys. lekarzy medycyny 11,5 tys. lekarzy dentystów, 154,5 tys. łóżek szpitalnych (bez psychiatrycznych), 3 170 karetek w stacjach pogotowia ratunkowego oraz prawie 58 tys. miejsc w żłobkach stałych.

W tym czasie, tj. między 1961 a 1965 r., przeciętne zatrudnienie podniosło się z 7 825,7 tys. do 9 115,8 tys. osób.

Walka - stabilizacja - sukces

Noc była spokojna, zaczęło się o świcie. Hitlerowcy przystąpili do ataku na miasteczko, które zdobyliśmy poprzedniego dnia. Zajmowałem ze swoim oddziałem odcinek wzdłuż drogi, mieliśmy odeprzeć piechotę biegnącą pod osłoną czołgów. Do spotkania jednak nie doszło. Niemcy się wycofali. Przyszedł wieczór. Tym razem atakowaliśmy my, bo przyszły posiłki, w ataku obok nas, żołnierzy uczestniczyła też służba administracyjna a więc telefoniści, łącznicy, kompania transportowa. Rozgorzała walka wręcz, na bagnety. Z dużymi stratami dopadliśmy niemieckich transzei, odrzucając hitlerowców na zalesione wzgórza...

Byłem w tym miasteczku przed rokiem z wycieczką zorganizowaną przez ZBoWiD. Teraz tam ładnie, zbudowano nowe osiedle, szkołę Tysiąclecia, mieszkańcy to przeważnie rodziny żołnierzy-osadników".

Tak rozpoczął swoją opowieść Zygmunt Stocki, dziś kontroler Oddziału Ruchowo-Handlowego PKP w Szczecinie. Opisane zdarzenie było jednym z wielu w czasie walk w obrębie Wału Pomorskiego. A przedtem?

„9 maja 1943 wstąpiłem do I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Bitwa pod Lenino, przejście Wisły, zdobycie Warszawy. Potem marsz bojowy przez Bydgoszcz, Nakło i Wał Pomorski. Po zdobyciu tego miasteczka, o którym mówiłem, nastąpiły walki nad Zalewem Szczecińskim. 4 kwietnia 1945 wyruszyliśmy w kierunku Cedyni i Gozdowic. Jako dowódca czwartej kompanii strzeleckiej, drugiego batalionu, I praskiego pułku piechoty — brałem udział w pierwszym rzucie podczas forsowania Odry pod Siekierkami, tuż przy wysadzonych przez hitlerowców mostach. Potem otrzymaliśmy zadanie oczyszczenia terenów już zdobytych. W lasach kryły się spore grupy żołnierzy niemieckich, usiłujących przedostać się do swoich jednostek. Wreszcie Berlin...".

Kościuszkowiec

Do Szczecina, Zygmunt Stocki przybył w 1947 r. W wojsku, podczas działań wojennych poznał przyszłą swoją żonę, która wówczas pełniła funkcję topografistki w sztabie artylerii I Dywizji. Zamieszkali przy ulicy Jagiellońskiej. Ale nie było to jeszcze spokojne życie, odpoczynek po trudach wojny. Zwłaszcza dla niego. Dotąd walczył, aby wypędzić ze swojej ziemi znienawidzonego zaborcę. Teraz trzeba strzec tego co zdobyte, spokojnych, normalnych warunków pracy i odbudowy. Został mianowany zastępcą komendanta okręgowego Służby Ochrony Kolei, potem komendantem wojewódzkim organizacji „Służba Polsce". Wtedy, szkoląc młodzież, widział jak Szczecin wraca do życia, z dymiących zgliszcz wyrasta miasto, jego miasto. Następnie Z. Stocki został delegowany do różnych akcji, w różne strony kraju: Rzeszowszczyzna, Białystok, Olsztyn. Głównym odcinkiem jego pracy — walki jest ochrona kolei. Walki, bo idzie o likwidowanie szkodnictwa gospodarczego, sabotażu. Organizm wyzwolonego kraju odradza się, transport kolejowy to jego krwiobieg, nieodzowny warunek życia.

Stabilizacja, takim trudem okupiona, przychodzi w 1954. Odtąd pracuje w DOKP-Szczecin. W pracy zajmuje się jako kontroler, wykrywaniem przestępstw i nadużyć w przewozach kolejowych; został też wybrany na ławnika Sądu Powiatowego.

W domu, kiedy przychodzi czas na wspomnienia — opowiada żonie i córce Halinie, która uczy się zawodu w szkole gastronomicznej — o sukcesach w pracy i o dawnych, bojowych przeżyciach. Była walka o spokojne życie po wyzwoleniu, przedtem — walka z okupantem. Która była trudniejsza, która bardziej istotna — nie można tego powiedzieć. Za pierwszą otrzymał w 1948 — Złoty Krzyż Zasługi; przez okres jednego roku pełnił też odpowiedzialną funkcję starszego radcy w Ministerstwie Komunikacji wykonując czynności szefa operacyjnego Komendy Głównej Służby Ochrony Kolei. Za drugą przyznano mu wiele odznaczeń a wśród nich: Krzyż Virtuti Militari V klasy i Krzyż Walecznych. Za zasługi dla Szczecina i naszego regionu został odznaczony Złotym Gryfem Pomorskim.

Oto życiorys wojenny i powojenny Zygmunta Stockiego — kapitana I Dywizji Kościuszkowskiej, zasłużonego pracownika PKP.

M. C.

Nowe otwory gazonośne i ropne na Rzeszowszczyźnie

POMYŚLNIE WYSTARTOWAŁY do tegorocznych zadań brygady Jasielskiego Przedsiębiorstwa Geologiczno-Wiertniczego „Poszukiwania Naftowe", prowadzące wiercenia na obszarze południowej części naszego kraju.

W ciągu I kwartału br. przekazano do eksploatacji na terenie woj. rzeszowskiego, głównie w rejonie Przemyśla i Lubaczowa, 6 nowych otworów gazowych a także 3 ropne w okolicach Brzozowa, Krosna i Ropczyc.

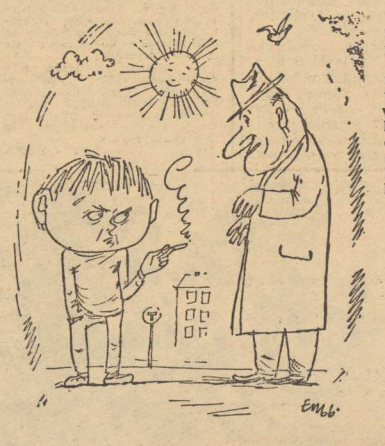

— Taki młody, a już pali!?

— Wagarować nie wolno, pić wódkę zabraniają — człowiek musi mieć jakąś rozrywkę!

Rys. E. Messer

Liczby, sensacje, tendencje

Bank mózgów

„Ucieczka mózgów", czyli odpływ części najzdolniejszych naukowców z Europy zachodniej i krajów „Trzeciego Świata" do Stanów Zjednoczonych, nadal zaprząta uwagę polityków, ekonomistów i uczonych. Amerykański tygodnik „Science" oblicza, że instytuty i ośrodki badawcze USA zabierają Europie co roku przeszło 5 procent najlepszych świeżo upieczonych naukowców. Uprzemysłowione kraje Europy zachodniej mimo wszystko nie odczuwają ucieczki mózgów tak dotkliwie jak słabo rozwinięte państwa „Trzeciego Świata". Zdaniem eksperta amerykańskiego, M. Harpera, jest to dla nich sprawa bardzo poważna, która może pogłębić przepaść między krajami bogatymi i biednymi. Przemawiając na konferencji w Nowym Jorku, Harper oświadczył 23 marca, że być może trzeba będzie utworzyć międzynarodowy „bank mózgów", aby wyrównywał niedobory kadr naukowych w różnych państwach, podobnie jak normalne banki pomagają regulować bilanse płatnicze. Ucieczka mózgów może być groźniejsza nawet od ucieczki złota.

Kosmonauta z kraju faraonów?

Radziecki miesięcznik „Awiacja i Kosmonawtika" donosi w numerze marcowym, że Zjednoczona Republika Arabska zamierza wystrzelić w roku bieżącym sztucznego satelitę Ziemi. Według oficjalnych doniesień ZRA, niedawno zakończono ostatni etap przygotowań do tego przedsięwzięcia. Ponadto, jak pisze „AIK", „specjaliści młodego państwa arabskiego skonstruowali kabinę, która może zapewnić krótkotrwały lot kosmonauty, ochronę przed wpływem różnych warunków przestrzeni kosmicznej, kierowany z Ziemi powrót w gęste warstwy atmosfery i lądowanie". Kosmonauta będzie mógł kierować kabiną, obserwować pracę jej przyrządów i przeprowadzać rozmaite eksperymenty".

Zderzenie w powietrzu

Inżynierowie amerykańskiej firmy McDonnell Aircraft Corp. przedstawili prototyp pokładowej aparatury elektronicznej EROS, która ma zapobiegać zderzaniu się samolotów w powietrzu. Zastosowano technikę „częstotliwości czasu", polegającą na tym, że każdy samolot wysyła sygnały w ściśle określonym, jemu przypisanym czasie na częstotliwości wspólnej z innymi samolotami. Sygnały informują maszyny znajdujące się w pobliżu o położeniu, prędkości i kierunku lotu sąsiada. Tranzystorowe „mózgi elektronowe" w samolocie analizują te sygnały i w razie potrzeby alarmują pilota. EROS (skrót od „Eliminate Range Zero System") ostrzega samoloty z odległości 3 km. McDonnell pracuje nad tą aparaturą od 10 lat.

Odsalanie

Stany Zjednoczone współpracują z Izraelem w planach zbudowania nad Morzem Śródziemnym wielkiej atomowej odsalarni wody morskiej. Źródłem ciepła potrzebnego do odsalania wody będą reaktory jądrowe. Zakład, który pochłonie 200 milionów dolarów, ma być gotów za 5—7 lat.

Jugosłowiańska nauka

W roku 1970 wydatki Jugosławii na badania naukowe przekroczą 1 proc. dochodu narodowego (obecnie wynoszą 0,8 proc.). Głównym mecenasem nauki będzie przemysł: jego udział w finansowaniu badań wyniesie 70 proc. Głównym wydarzeniem naukowo-technicznym bieżącej pięciolatki będzie rozpoczęcie budowy pierwszej jugosłowiańskiej elektrowni jądrowej. Główne kierunki badań naukowych Jugosławii w latach 1966—70 to: elektronika, automatyka, agrotechnika, technika jądrowa, geologia.

„Concorde" poleci później

Pierwszy prototyp francusko-brytyjskiego naddźwiękowca pasażerskiego „Concorde" nie odbędzie pierwszego lotu przed rokiem 1968. Zakomunikował o tym brytyjski minister lotnictwa Fred Mulley. Przed czterema laty planowano, że „Concorde" wzbije się w powietrze pod koniec 1966 r. (NNT-PAP)

◆ Wreszcie „Perły i dukaty" ◆ Polskie filmy przedwojenne ◆ „Katarynka"

Święta przy telewizorze

Telewizja obiecuje, że w świątecznym programie TV nie będzie „ogórków". Będzie w czym wybierać.

W przedświąteczną sobotę i w niedzielę telewidzowie obejrzą dwa polskie filmy z lat przedwojennych: **„Barbarę Radziwiłłównę"** i **„Dziewczęta z Nowolipek"** według powieści Poli Gojawiczyńskiej ze świetnymi kreacjami Elżbiety Barszczewskiej i Mieczysława Ćwiklińskiej (w maju projekcja następnego polskiego filmu archiwalnego pt. **„Jadzia"** z Jadwigą Smosarską w roli głównej).

W świąteczną niedzielę oddbędzie się także premiera nowej, od dawna oczekiwanej polskiej serii filmowej pt. **„Perły i dukaty"** reż. Józefa Hena. Składają się na nią trzy półgodzinne nowele: **„Perły i dukaty"**, **„Ping-pong"** oraz **„Markiza de Pompadour"**. Każda utrzymana w innym stylu komediowym, każda zawiera ciekawe obserwacje psychologiczne, obyczajowe i pewne paradoksy naszej rzeczywistości. Występują: Ewa Wiśniewska, Wanda Koczewska, Gustaw Holoubek, Wieńczysław Gliński i Mieczysław Czechowicz.

Wyjątkowo urozmaicony, świąteczny program filmowy TV uzupełniają m. in. **„Honolulu"** — pierwszy odcinek nowo zakupionej serii filmowej, prezentującej wielkie dzielnice rozrywkowe dużych zachodnich miast, nie wyświetlane dotychczas w naszych kinach amerykańskie filmy **„Egipcjanin"**, **„Spotkanie w San Louis"** i inne. Natomiast teatr TV zaprezentuje w święta widowisko **„Czwarty do brydża"**, oparte na znanym opowiadaniu Kornela Makuszyńskiego, inscenizację utworu Bolesława Prusa **„Katarynka"** w reżyserii Jerzego Antczaka oraz popularną operetkę Jana Straussa **„Noc w Wenecji"**.

SZCZECINIANIE NA STARCIE

Telewidzów czeka również w święta spora porcja programów rozrywkowych. Będzie m. in. **„Wieczór ze „Szpakiem"** — znanym warszawskim kabaretem, teleturniej **„Wielka Gra"** oraz **„Rozrywkowy Turniej Miast"**, w którym o miano najlepszych rywalizować będą ekipy artystów estradowych SZCZECINA, Poznania, Krakowa i Wrocławia. Przewiduje się także miłą niespodziankę dla telewidzów — **kibiców sportowych:** transmisję z meczu czołowych zespołów piłkarskich I ligi. Którego? Tego Telewizja nie może zdradzić, w trosce o kasę organizatorów spotkania. (le)

4 tys. zbrodni dziennie

Według danych „Białej księgi przestępstw" corocznie publikowanej przez Zarząd Policji Japonii, w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1965 r. w kraju dokonano 1 296 255 różnego rodzaju przestępstw. Innymi słowy, dziennie w Japonii ma miejsce średnio ponad 4 tys. naruszeń obowiązujących praw.

Szczególne zaniepokojenie społeczeństwa japońskiego wywołują ciężkie przestępstwa, którym towarzyszą zabójstwa i poważne pokaleczenia. Jak podaje „Biała księga", liczba takich zbrodni włączając morderstwa, grabieże z bronią w ręku, podpalenia, gwałty i porywanie ludzi, osiągnęła w ciągu 10 miesięcy ub. roku 11 893. W ten sposób codziennie w Japonii popełnia się średnio około 40 takich zbrodni.

Największe zbrodnie dokonywane są przy pomocy współczesnej techniki włączając samochody, transport kolejowy i nawet lotnictwo.

Policja japońska skrupulatnie analizuje wszystkie dane usiłując dotrzeć do przyczyn masowej przestępczości w kraju. Uważa ona w szczególności, że 2 podstawowymi cechami tego zła społecznego są duża ruchomość jako wynik automobilizacji kraju i wzrost grupowych działań zbrodniarzy. Trzecią charakterystyczną właściwością ma sowych zbrodni w Japonii — zdaniem policji — jest nadużywanie władzy i przywłaszczanie sobie wielkich sum przez kierowników handlowo-przemysłowych i innych firm japońskich. (et)

Miss świata

Miss świata 1965, 21-letnia Angielka Leslie Langley odbyła swoją podróż dookoła świata. Niedawno odwiedziła ona hiszpańskie miasto Toledo (na zdjęciu). Na drugim planie: XIII-wieczna twierdza Alcazar.

CAF—EPF

Superszybka kamera TV

Na niedawnej konferencji technicznej w Zurychu (Szwajcaria) zademonstrowano kamerę z lampą obrazową, która może zdjąć w ciągu sekundy do stu milionów kadrów.

Jeden koniec lampy obrazowej jest pokryty metalem, który pod działaniem światła emituje elektrony. W drugim końcu znajduje się ekran, taki jak w odbiorniku telewizyjnym. Obraz zogniskowany na końcu metalowym powoduje powstanie strumienia elektronów, które z kolei tworzą podobny obraz na ekranie.

Otwieranie i zamykanie obwodu podłączonego do kamery zastępuje migawkę. W jednym z modeli tej kamery te lewizyjnej czas naświetlania może wynosić zaledwie jedną pięćsetmilionową część sekundy.

LEGENDA I PRAWDA

Mata Hari

Tadeusz Szafar (19)

Jednakże konkurencja była poważna: w tym samym mniej więcej okresie w stolicy naddunajskiej monarchii gościły wielka Izadora Duncan i amerykańska tancerka Maud Allan; prasa pisała nawet ironicznie o „wojnie nagości", Mata Hari jednak wyszła z niej obronną ręką. Tym razem wprawdzie recenzenci — jak się okazało, znacznie lepiej swój fach znający niż ich parysccy koledzy — nie kryli zastrzeżeń co do autentyczności prezentowanych przez nią tańców Wschodu, a nawet nie szczędzili ironicznych uwag, o sukcesie zadecydowała jednak widownia. Przeciętnego bywalca sal teatralnych zupełnie nie interesowało, w jakim stopniu spektakl oferowany przez Mata Hari inspirowany jest rzeczywiście przez obrzędowe tańce w świątyniach Indii czy Jawy. Podobała się piękna odtwórczyni tej roli, podobał właściwie dotąd nieznany striptease w egzotycznej oprawie. W wiedeńskiej prasie znów pojawiły się niezliczone wywiady, w których tancerka opowiadała o latach dzieciństwa i młodości, z dnia na dzień zaprzeczając samej sobie, ciągle wymyślając nowe szczegóły, zadając nieopisany gwałt elementarnym podstawom geografii i historii kultury Dalekiego Wschodu. Bezkrytyczna publiczność wszystkie te bajeczki łykała bez protestu i tłumnie stawiała się w teatrze, ilekroć na afiszu pojawiało się znów popularne nazwisko Mata Hari. W jej rodzinnej Holandii znalazł się nawet obrotny właściciel fabryki tytoniowej, który wypuścił na rynek nowy gatunek papierosów w rosyjskim stylu (tzn. z papierowym ustnikiem), noszący imię tancerki; reklamował swój najnowszy wyrób w prasie jako „ostatni krzyk indyjskich papierosów, który zaspokaja najbardziej wyrafinowane gusta, mieszanka pierwszego gatunku z tytoni Sumatry i Turcji". I to ogłoszenie znalazło się w albumie wycinków, który wiernie towarzyszył naszej bohaterce.

W początkach 1907 roku, po dwumiesięcznej podróży wypoczynkowej do Egiptu, Mata Hari rozpoczęła gorączkowe zabiegi o powierzenie jej tytułowej roli w pierwszej inscenizacji baletu „Salome" Ryszarda Straussa, który jej impresario Astruc zamierzał wystawić w paryskim teatrze Chatelet. Pisała do samego kompozytora, powołując się na Masseneta i na sukces jaki odniosła w „Królu Lahore", bombardowała listami Astruka — wszystko daremnie. Zarówno jeden jak i drugi mieli widać odmienny pogląd na ten utwór i sposób jego interpretacji! Bezkompromisowa odmowa świadczyła że artystyczna gwiazda Mata Hari zaczyna wyraźnie przygasać: to mściły się miesiące stracone w Berlinie i w Egipcie. Ale uparta tancerka nie daje za wygraną — z hukiem zjeżdża znów do Paryża, zatrzymuje się w eleganckim hotelu „Meurice" (choć, jak zwykle, jest bez grosza...), udziela wywiadów, opowiada o nieprawdopodobnych przygodach w Egipcie i w Indiach (choć tam jej noga nie postała!), piętnuje nawet nieudolne naśladownictwo jej stylu przez mnożące się szeregi nowych „tancerek egzotycznego Wschodu", powołując się na swój kolejny zmyślony życiorys rości sobie prawo wyłączności do interpretowania świętych obrzędów religijnych, zapowiada rychły powrót na scenę.

Tymczasem sprawa wcale nie jest prosta — Mata Hari przekroczyła już trzydziestkę, dla tancerki wiek krytyczny. W Paryżu po trosze już o niej zapomniano. W rezultacie kroniki lat 1908 i 1909 notują tylko sporadyczne występy w bynajmniej nie pierwszorzędnych teatrach i na koncertach organizowanych na cele dobroczynne. Prowadzi natomiast niezwykle ożywione życie towarzyskie, utrzymywana na bardzo szerokiej stopie przez często zmieniających się, ale zawsze bardzo bogatych kochanków. Jej nazwisko pojawia się w prasie systematycznie — ale już nie tyle w recenzjach teatralnych co w kronikach towarzyskich: bywając na ekskluzywnych przyjęciach czy brylując elegancją na wyścigach konnych, nie opuszcza żadnej okazji, by szerokiej publiczności przypominać o swym istnieniu.

Jak się okazuje, metoda ta zdała egzamin, skoro jedno z najpoważniejszych czasopism artystycznych „Musica" wymienia ją wśród najwybitniejszych tancerek współczesnych, u boku takich gwiazd pierwszej wielkości jak „oficjalna" metresa króla Belgów, Leopolda II — Cléo de Mérode, czy Izadora Duncan, jak Otéro czy Lola Montez, która doprowadziła do ruiny finansowej króla Ludwika I Bawarskiego!

(Dalszy ciąg nastąpi)

Francuzi nie zasypiają gruszek w popiele

Przed Meksykiem jest Grenoble

WYDARZENIA Z INNSBRUCKU I TOKIO zacierają się powoli w pamięci. Przynajmniej te mniej ważne. Innsbruck i Tokio to był rok 1964, a teraz mamy 1966. Już dziś w artykułach prasowych, audycjach radiowo-telewizyjnych czy bezpośrednich dysputach osób zainteresowanych sportem bardzo często pada słowo — Meksyk.

MIEJSCE letniej olimpiady wzbudza dodatkowe zainteresowanie wszystkich swym wysokogórskim położeniem. Dwa tysiące czterysta metrów nad poziomem morza. Jak i gdzie przeprowadzać przygotowania, aby organizm sportowców najlepiej przystosować do zwiększonego wysiłku? Co z aklimatyzacją? Te sprawy zaprzątają umysły setek tysięcy ludzi na całym świecie.

CZEMU JEDNAK zawczasu zaprzątamy sobie głowy południowoamerykańskim kontynentem, **skoro wcześniej (i bliżej geograficznie), bo już zimą 1968 roku w Europie odbędzie się zimowa olimpiada. Dopiero w pół roku później — Meksyk.** A warto wiedzieć, że w Grenoble, choć mało się o tym mówi i pisze, też nie zasypiają gruszek w popiele. Grenoble to ponad 170-tysięczne miasto położone nad rzeką Izerą w południowo-wschodniej Francji, w tzw. Alpach Zachodnich. Rodzinne miasto Stendhala. Silny ośrodek badań jądrowych, miasto uniwersyteckie (od 1339 roku). Okolice Grenoble z setkami pensjonatów, schronisk turystycznych, wspaniałych tras zjazdowych dla narciarzy, licznymi wyciągami i kolejkami wysokogórskimi uważane są za kolebkę francuskiego narciarstwa w konkurencjach alpejskich. Od lat spędza tu rok rocznie urlopy dziesiątki tysięcy turystów. Niepozorne biuletyny z pięcioma kółkami olimpijskimi i skromnym napisem — Grenoble — na okładce przynoszą z Francji wieści o szeroko zakrojonych przygotowaniach gospodarzy na przyjęcie licznych gości.

CENTRUM SPOTKAŃ alpejczyków całego świata stanie się malenki górski kurort CHAMROUSSE oddalony o 34 km od Grenoble. I choć wiedzie doń gęsta sieć dróg i dróżek, Francuzi uważają, że jest ich zbyt mało, żeby szybko spłynął nimi 100-tysięczny tłum obserwatorów konkurencji olimpijskich. Kosztem 250 milionów franków (około 50 milionów dolarów) buduje się więc nowe drogi łączące Grenoble z Lyonem, Chambery i innymi miastami. W lipcu ubiegłego roku rozpoczęto w parku „Paul-Mistral" w Grenoble budowlę krytego sztucznego lodowiska o super nowoczesnej konstrukcji. Beton, stal i szkło. Płyta lodowa dla hokeistów i łyżwiarzy figurowych, a wokół niej 400-metrowy tor dla jazdy szybkiej na lodzie. Trybuny pod dachem pomieszczą 14 tysięcy widzów. Wszyscy uczestnicy Igrzysk Zimowych zamieszkają w wiosce olimpijskiej w Grenoble. Udostępni się im również młodzieżową tazę turystyczną na 1 000 łóżek we wspomnianym już Chamrousse.

FODKOMITET narciarskich konkurencji alpejskich wytyczył już sześć tras slalomu, slalomu giganta i zjazdu. Pięć z nich zbiega się ze sobą w końcowych odcinkach. Tu buduje się więc amfiteatr dla 50 tysięcy widzów, którzy śledzić będą ostatnie szusy. Biegi narciarskie, biathlon i konkurs skoków odbędą się na zboczach Plateau Otrance — Meodor. I znowu buduje się skocznię (punkt krytyczny w granicach 90 metrów) oraz stadion, na którym znajdować się będzie start i meta konkurencji biegowych. Organizatorzy pamiętają również o trasach bobslejowych.

Powodzenie Igrzysk w znacznej mierze uzależnione jest od... kaprysów pogody. Francuski Instytut Meteorologiczny organizuje więc w okolicach Grenoble pięć stacji, które zbierać będą niezbędne dane dla opracowania długo i krótkoterminowych prognoz. Względy reklamowe przykuwają też uwagę licznych firm. Szwajcarska „IBM" znana ze swych elektronowych maszyn, podjęła się prac związanych z obliczaniem i przekazywaniem wyników. RTF czyli Francuskie Radio i Telewizja już od dawna pracuje nad usprawnieniem systemu przekazywania reportaży na cały świat.

SŁOWEM robota wszędzie wre i jak zapewniają francuscy organizatorzy, **olimpiada w Grenoble nie będzie niczym ustępować swym poprzedniczkom** — zimowym igrzyskom w St. Moritz, Oslo, Cortina d'Ampezzo, Squaw Valley oraz Innsbrucku.

(L. S.)

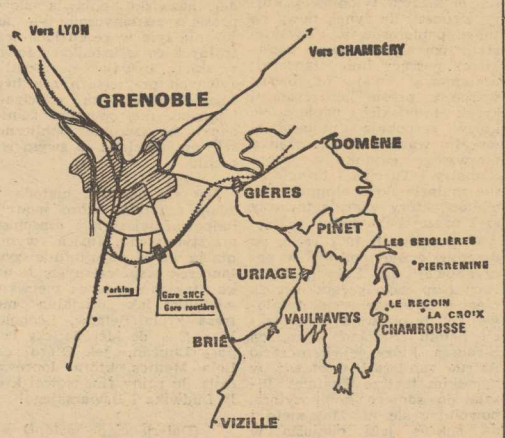

Uroczyste wręczenie „Pucharu Bałtyku" załodze s/s „Gniezno"

JAKO pierwszy w Polsce zamieścił „KURIER" informację o zdobyciu „PUCHARU BAŁTYKU" przez załogę statku PŻM s/s „GNIEZNO". Przy podsumowywaniu punktów uzyskanych na przestrzeni 12 miesięcy roku 1965 okazało się, że **szczecińscy marynarze wyprzedzili 82 załogi reprezentujące 15 bander.**

UROCZYSTE wręczenie zaszczytnego trofeum oraz miniatur tej pięknej nagrody sportowej dla ludzi morza, ufundowanych przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców, nastąpi **jutro w sobotę w Szczecinie o godz. 16 w świetlicy Domu Marynarza przy Al. Wojska Polskiego.** (a)

Juniorzy wyjechali do Koszalina

DO KOSZALINA wyjechała dziś reprezentacja bokserska juniorów, która reprezentować będzie Szczecin w stołecznych mistrzostwach Polski. Kierownikiem ekipy jest członek zarządu OZB — PALCZYŃSKI.

Młodzi bokserzy Szczecina będą mieli na ringu koszalińskim „twardy orzech" do zgryzienia. O awans do finału w dniach 30 kwietnia — 1 maja w Oświęcimiu, spotykają się tam bowiem, oprócz gospodarzy i Zielonej Góry, takie silne okręgi jak Gdańsk i Poznań.

Liczymy, że szczecinianie nie zawiodą nadziei swoich licznych kibiców i zaszczytną lokatę w ogólnopolskich rozgrywkach o puchar GKKFiT przypieczętują dobrą postawą na mistrzostwach koszalińskich. (a)

250 startujących w wojewódzkim przełaju

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ (godz. 12, stadion przy ul. Gorzowskiej) odbędą się w Dębnie Lubuskim okręgowe biegi przełajowe — kolejna eliminacja do biegu centralnego (24 kwietnia, Otwock). Na starcie stanie 250 zawodników i zawodniczek z całego województwa. Organizacja tej dużej imprezy spoczywa w rękach miejscowych działaczy, którzy dokładają starań, aby biegi zostały przeprowadzone sprawnie i były jednocześnie dobrą propagandą l.a. wśród miejscowej młodzieży. (ms)

Porażka piłkarzy ZSRR

BELGRAD PAP. Wobec 25 tysięcy widzów rozegrany został w Sarajewie towarzyski mecz piłkarski między reprezentacjami Związku Radzieckiego i Jugosławii. Zwyciężyli Jugosłowianie 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 20 min. gry Vasovic.

Koszykówka

Slavia w finale PE

MEDIOLAN PAP. Odbył się tu pierwszy półfinałowy mecz koszykówki mężczyzn o Puchar Europy, w którym spotkały się Slavia Praga i AEK Ateny. Mecz zakończył się zwycięstwem koszykarzy Slavii 103:73 (47:34), która wywalczyła awans do finału Pucharu Europy, w którym spotka się ze zwycięzcą spotkania CSKA Moskwa — Simmenthal Mediolan.

Piłka nożna

I liga juniorów

Osadnik — Pogoń Szcz.		0:3
Budowlani — Sparta Gr. vo.		0:3
Błękitni — Dąb		1:3
Pogoń B. — Orzeł		3:0
Stal Huta — Chrobry		1:1
Arkonia — Czarni		5:0

TABELA

1. Arkonia	14	25:3	65:6
2. Pogoń Szcz.	14	24:4	41:6
3. Dąb Dębno	14	22:6	53:20
4. Chrobry	14	20:8	32:22
5. Czarni	14	18:10	34:21
6. Stal Huta	14	12:16	27:32
7. Sparta Gr.	14	12:16	25:41
8. Pogoń Barl.	14	11:17	33:47
9. Osadnik	13	10:16	23:40
10. Błękitni	13	7:19	21:31
11. Orzeł	14	5:23	20:44
12. Budowlani	14	0:28	2:83

(kp)

Uwaga Czytelnicy!

KOLEJNY ODCINEK „Poradnika kibica" zamieścimy w numerze wtorkowym „Kuriera".

Wiosenny konkurs „Kuriera"

Nagroda - składany rower!

Z PRAWDZIWĄ PRZYJEMNOŚCIĄ OGŁASZAMY DZIŚ NOWY, wiosenny konkurs dla sympatyków sportu (liczymy jak zwykle na masowy udział naszych Czytelników), w którym nagrodą będzie tym razem składany rower typu **Raleigh RSW — 16** (bryt.) o długości 147 cm, wysokości 74 cm: po złożeniu jego wymiary maleją do 97x77x38 cm. Rower ten — do obejrzenia w redakcji — prezentuje na powyższym zdjęciu modelka Susy ubrana w kostium zaprojektowany przez angielski dom mody Johna Montrosa. Niestety, Susy jest u nas „poza konkursem"...

PRZEJDŹMY JEDNAK DO ZADAŃ. Są one dziecinnie łatwe — **trzeba po prostu poprawnie odpowiedzieć na trzy poniższe pytania, a odpowiedzi przesłać w nieprzekraczalnym terminie 48 godzin od chwili ukazania się gazety, na adres „Kurier Szczeciński", pl. Hołdu Pruskiego 8, III p. dział sportowy, pokój 45.**

A oto pytania:

1. **Przy jakim stadionie leży ul. Twardowskiego?**
2. **Dlaczego mały basen WDS ma wymiary 9 x 7 m?**
3. **Który numer butów i kołnierzyka nosi piłkarz Pogoni — M. Kielec?**

Życzymy przyjemnej zabawy! Czekamy na Wasze listy.

(geł)

Duże emocje na małym basenie

TYM RAZEM POZWOLONO WEJŚĆ NA MAŁY BASEN PŁYWALNI PRZY UL. PEŁCZAKA TAKŻE I RODZICOM. — MINĄŁ BOWIEM OKRES TRZECH MIESIĘCY OD CHWILI KIEDY ROZPOCZĘŁY SIĘ TU PIERWSZE LEKCJE NAUKI PŁYWANIA DLA NAJMŁODSZYCH. I WŁASNIE W UBIEGŁĄ ŚRODĘ W OBECNOŚCI RODZICÓW ODBYŁA SIĘ OSTATNIA, POKAZOWA LEKCJA I MAŁY EGZAMIN.

INSTRUKTOR nauki pływania **Z. Jędrzejczak** przedstawił, przy udziale swoich podopiecznych, poszczególne etapy nauki pływania. Były to więc wspólne zabawy w wodzie, był pokaz zbiorowej umiejętności pływania, a na koniec tej „imprezy" chyba największe emocje dla „zawodników" i ...rodziców. Instruktor wyczytuje z listy nazwiska i imiona. Zaczyna Małgosia, potem Wiesiek, Jacek, Ela, Marek, najmłodsza 5-letnia Asia i wielu innych. Każde dziecko musi przepłynąć w jedną stronę basen crawlem, a z powrotem stylem grzbietowym. Nie wszystkim może wychodzi to tak dobrze, jak na normalnych lekcjach. Ale nie można się dziwić. Podniecenie i trema na widok tak licznego audytorium jest przecież normalnym objawem. Nagrodą dla każdego „zawodnika" są rzęsiste brawa.

MIŁYM AKCENTEM kończącym ten pierwszy kurs nauki pływania było wystąpienie sekretarza TKKF — Marii Szymańskiej. Złożyła ona podziękowanie instruktorowi za duży wkład pracy i rodzicom za zaufanie, z jakim przekazali swoje pociechy pod opiekę instruktorów pływania. Wszyscy uczestnicy kursu otrzymali znaczki PZP „JUŻ PŁYWAM". Zaproponowano również rodzicom, by nadal zachęcali swoje pociechy do kontynuowania podjętej nauki a najlepszym zaproponowano dalsze pływanie — już na dużym basenie. (Boz)

24 kwietnia w Szczecinie crossowe mistrzostwa Polski

NA TORZE wyścigowym Junaka przy Al. Wojska Polskiego trwają intensywne prace ziemne. Jak wiadomo, **przebudowa toru związana jest z przyznaniem Szczecinowi organizacji motorowych mistrzostw świata** (jedna z eliminacji). Prace są już tak zaawansowane, że **24 kwietnia na przebudowanym torze odbędzie się I eliminacja tegorocznych crossowych mistrzostw Polski.** Obowiązki organizatora imprezy przejął KM SOKÓŁ. (a)

Uwaga, mieszkańcy dzielnicy Pogodno!

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział w Szczecinie zawiadamiają PT Klientów, że placówka nasza

PRZY UL. PONIATOWSKIEGO 6

została specjalnie wydzielona dla dokonywania napraw pogwarancyjnych sprzętu radio - telewizyjnego. Naprawy te na życzenie klienta wykonywane są w domu i na miejscu w ciągu 24 godzin, fachowo i solidnie.

Na dokonane naprawy udzielamy 3-miesięcznej gwarancji.

ZURIT SZCZECIN

1177-K

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY Szczecin, ul. Tkacka 55, tel. 454-19

otwiera kursy

na następujące kategorie prawa jazdy

w dniu 5. IV. 1966 r.
— kurs kat. III zawodowej

w dniu 7. IV. 1966 r.
— kurs samochodowo-motocyklowy (amatorski).

Przyjmujemy zapisy na kurs kat. I i II — informacji udzielamy codziennie od godz. 7.30.

1203-K

Zawiadomienie

Podaje się do wiadomości, że

restauracja-kawiarnia
w DOMU RZEMIOSŁA
w Szczecinie
przy Al. Wojska Polskiego 78

nie będzie czynna od dnia 1 kwietnia do 31 maja 1966 r. z powodu remontu.

Kierownictwo

3154-G

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Odra" w Świnoujściu, zatrudni od zaraz inżynierów-elektryków, inżynierów budownictwa lądowego, inżynierów-mechaników, inżynierów instalacji sanitarnej, kierownika działu kontroli i organizacji rachunkowości, inspektorów ekonomistów, maszynistów lokomotyw spalinowych (wymagane uprawnienia PKP), pomocnika maszynisty i robotnika manewrowego. Pracownikom zamiejscowym gwarantujemy przejściowe zakwaterowanie w hotelu przedsiębiorstwa oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego. Zgłoszenia celem omówienia warunków pracy i płacy należy kierować do działu kadr i szkolenia zawodowego. 1167-K

Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich przyjmie do pracy starszego księgowego. Wymagane wykształcenie minimum średnie oraz kilkuletni staż pracy. Warunki do uzgodnienia w RO ZSP, ul. Wawrzyniaka 7-a, tel. 242-18. 1204-K

Tańczyć

nowocześnie

nauczysz się tylko na

KURSACH
TAŃCA
TOWARZYSKIEGO

w Polskim Klubie Tanecznym w Szczecinie, Al. Piastów 7 (Szkoła Nr 8).

Zapisy w dniach 1—4.IV. 1966 r. od godz. 17 do 19 w sekretariacie szkoły (parter - lewo). Rozpoczęcie kursu w poniedziałek 4.IV. br. o godz. 18 w auli szkoły (II piętro).

Informacje telefoniczne: tel. 360-07 lub 372-02.

1205-K

Różne

INŻYNIER przyjmuje zlecenia natychmiastowej naprawy telewizorów z przyjazdem na miejsce. Tel. 466-53. 2892-G

GŁOWNE remonty silników samochodowych i motocyklowych, szlifowanie cylindrów, regeneracja wałów korbowodowych do samochodów „Syrena" oraz motocykli wykonuje — Warsztat, Łobez, ul. Kościelna 14, tel. 344. 2976-G

TAPICER wykonuje ka napo-tapczany, obicia meblowe i samochodowe. Małkowskiego 9. 2307-G

WYCZYŚCISZ lub ufar bujesz odzież jeszcze przed świętami za opłatą normalną w Pralni Chemicznej, Boh. Warszawy 7 (blisko Mickiewicza). — Zapłata przy odbiorze. 3079-G

Matrymonialne

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: „Venus", Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 895-K

NAJWIĘKSZĄ ilość ofert posiada Warszawskie Biuro Matrymonialne „Syrenka". Warszawa, Elektorala 11. Informacje 10 zł znaczka mi. 782-K

Sprzedaż

SPRZEDAM motocykl WSK. Konopnickiej 65 —1, od godz. 16. 2922-G

KONIA sprzedam. Gumieńce, Rosenbergów 2. 3153-G

Lokale

POKÓJ z używalnością kuchni, łazienki w Policach zamienię na większe mieszkanie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8, na nr 225. 2713-G

POKÓJ, kuchnia, łazienka, zamienię na większe mieszkanie z łazienką. Langiewicza 12—10. 2929-G

PRZYJMĘ na pokój 2 panów. Somosierry 37-a (Pogodno). 2930-G

Zguby

TECHNIKUM Handlowe w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Czesławy Kamińskiej. 2923-G

LICEUM Ogólnokształcące Nr 4 w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Ireny Czapskiej. 2924-G

DYREKCJA Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Szczecinie unieważnia zgubioną leg. szkolną Ewy Szymaniak. 2931-G

ZGINĄŁ terier ostrowłosy. Ostrzega się przed kupnem lub przetrzymywaniem. Wąska 4-b—4, tel. 24-555. 2925-G

STANISŁAWA PRZYBYŚ zgubiła zaświadczenie o urodzeniu dziecka, Beaty Przybyś. 2927-G

Teatry

POLSKI — „Kochankowie z Werony" g. 19.30 (piątek i sobota); **WSPÓŁCZESNY** — „Dziady" g. 18 (piątek i sobota); **MUZYCZNY** — nieczynny; sobota: „My Fair Lady" g. 19; **ZBM** — występy zespołu „Niebiesko-Czarnych" g. 18, 20.15; sobota: g. 16, 18, 20.15.

Kina

DELFIN (kino studyjne — tel. 468-78) — „Bandyci z Orgosolo" g. 10, 12, 14, 16, 18.15, — wł. — od lat 14; „Włoszki i miłość" g. 20.30 (piątek i sobota), w sobotę o g. 22.45 „Wspaniały rogacz"; **KOSMOS** (tel. 355-02) — „Faraon" g. 11, 15, 19 — pol. — panoram. — od lat 16 (piątek i sobota); **COLOSSEUM** (tel. 4[illegible]8) — „Faraon" g. 16, 20 — pol. — panoram. — od lat 16; sobota: g. 12, 16, 20; **BAŁTYK** (tel. 733-35) — „Kochanka" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.20 — szwedzki — od lat 16 (piątek i sobota); **POLONIA** (tel. 228-34) — „Przeminęło z wiatrem" g. 10, 14.15, 18.30 — USA — od lat 14; sobota: g. 8.30, 12.30, 16.45, 21; **MUZA** (Pomorzany) — nieczynne; sobota: „Próba miłości" g. 17, 19 — jug. — od lat 16; **PAŁAC MŁODZIEŻY** — „I dalej będę śpiewać" g. 13, 15.30, 17.30 — ang. — od lat 12 (piątek i sobota); **FALA** — „Katastrofa" g. 17, 19 — pol. — od lat 16 (piątek i sobota); **MARS** — „Człowiek, który zabił L. Valance'a" g. 16, 18.20, 20.40 — USA — od lat 14; sobota: „Szukajcie gitary" g. 16.30, 18.30, 20.30 — franc. — od lat 14 — panoram.; **PROMIEŃ** — „Syn kapitana Blooda" g. 16; sobota: g. 14; **ECHO** (Krzekowo) — „Afrykańska królowa" g. 18, 20 — ang. — od lat 12 (piątek i sobota); **ŚWIT** (Skolwin) — „Święta wojna" g. 17.30; sobota: g. 17.30, 19.30 — pol. — od lat 11; **MEWA** (Żelechowo) — nieczynne; sobota: „Lemoniadowy Joe" g. 17, 19 — czeski — od lat 14; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Skarb w Srebrnym Jeziorze" g. 17.30, 19.30 — jug.-NRF — od lat 12 — panoramiczny (piątek i sobota); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) — „Potem nastąpi cisza" g. 17, 19 — pol. — od lat 14 — panoram. (piątek i sobota); **HUTNIK** (Stołczyn) — „Jeden dzień szczęścia" g. 17, 19 — radz. — od lat 16 — panoramiczny — (piątek i sobota); **BAJKA** (Police) — „Szatan" g. 17, 19 — wł. — od lat 16; sobota: „Straż przyboczna" g. 17, 19 — japoński — od lat 16 — panoram.; **1 MAJ** (Żydowce) — „Był sobie dziad i baba" g. 17 — radz. — od lat 14; „Biedni bogacze" g. 19 — węg. — od lat 18 (piątek i sobota).

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Współczesny Londyn" g. 10—21.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — DKF „Stracony weekend" g. 20; sobota: dansing g. 20; NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—23; sobota: dansing g. 19—2; PINOKIO — Boh. W-wy 55 — Klub Morski „Tragedia jachtu Witeź II" g. 10; sobota: wieczorek taneczny g. 19; SPÓŁDZIELCÓW — Woj. Pol. 20 — wieczorek taneczny g. 19 (sobota); JUNAK — Woj. Pol. 186 — zajęcia klubowe g. 16—22; sobota: wieczorki młodzieżowe g. 18—22; PAPIERNI — Stołczyńska 134 — „Prima Aprilis" czyli wybór największego blagiera wieczoru" g. 19.30; sobota: wieczorek taneczny g. 19; TPPR — Woj. Pol. 66 — „Testament uczonego" g. 18, 20 — radz. — od lat 12 (piątek i sobota); KONTRASTY — Wawrzyniaka 7a — filmy przy kawie „Czerwone i czarne" g. 20; sobota: seminarium „Kultura Afryki" g. 11—18.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — plastyka gotycka na Pomorzu Zachodnim XIII—XVI w.; renesansowe stroje książąt szczecińskich XVI—XVII w.; wystawa malarstwa polskiego g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — wystawy morskie, urządzenia i mechanizmy statków morskich, z dziejów kowalstwa artystycznego i monety na Pomorzu Zachodnim, kultura Afryki Zachodniej, przyroda, wystawa prac uczniów ogniska plastycznego ze Świnoujścia — g. 9—15.

Dyżury

SZPITALE

II KLINIKA CHIR. — Pomorzany; II KLINIKA POŁOŻNICZA — Pomorzany; PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — Św. Wojciecha 7 — g. 19—7 rano.

SOBOTA

III KLINIKA CHIR. — Pomorzany; II KLINIKA POŁOŻNICZA — Pomorzany; PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — Św. Wojciecha 7 — g. 19—7 rano.

APTEKI

NR 7 — 5 Lipca 7 — tel. 443-38; NR 3 — Piastów 60 — tel. 465-17; NR 47 — Al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46.

SOBOTA

NR 1 — Jagiellońska 16 — tel. 371-55; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 5 — Naruszewicza 11 — tel. 201-64.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.10 10 lekcja języka angielskiego, 16.55 Informacje i program dnia, 17 Dla dzieci „Miś z okienka", 17.15 Dla młodych widzów „Zrobimy to sami", 17.30 Recital piosenkarki francuskiej „Nany Mouscouri", 18 Młodzieżowy magazyn wojskowy „Azymut", 18.25 Tygodnik aktualności satyrycznych „Wielokropek", 18.45 Wszechnica TV, 19.20 Niespodzianka na dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20 „Szczecińskie telecho", 20.15 Program rozrywkowy „Życzymy dobrego odbioru", 21 „10 minut recenzji", 21.10 Operetka I. Dunajewskiego „Swobodny wiatr", 22.35 Dziennik TV, program na jutro, melodia na dobranoc.

SOBOTA

9.35 Film USA „Krzywda i zemsta", 10.55 Program dla uczniów klas V, 16 Informacja i program dnia, 16.05 10 lekcja języka rosyjskiego, 16.25 „Wychowanie fizyczne naszych dzieci", 16.40 Film z serii „Opowieści znad rzeki", 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Program tygodnia, 17.20 Dla młodych widzów „Dla każdego coś miłego", 18.05 Z cyklu „Spotkania z Tysiącleciem", 18.20 Magazyn „Rozmaitości", 18.45 „Warszawa ja i ty", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Monitor, 20 Magazyn kulturalny „Pegaz", 20.45 Dziennik TV, 21 Wiadomości sportowe, 21.10 „Krzywda i zemsta" — film, 22.30 Program rozrywkowy „Ze starego albumu", program na jutro, melodia na dobranoc.

UWAGA: Telewizja zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.30 „Mistrzowska nowela", 16.35 Gimnastyka dla wszystkich, 16.45 Program dla uczniów klas I — 3, 17 Powieść TV — odc. V „Urodzeni pod czarnym niebem", 18.35 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Program dla młodzieży, 19.25 Prognoza pogody, kronika, 19.50 „Kartki kalendarza", 20 Film radz. „Dzień szczęścia", 21.20 „Co robić z wolnym czasem", 21.50 Kronika, 22 Sprawozdanie z XXIII Zjazdu Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego, 22.30 „Człowiek bez przeszłości".

SOBOTA

9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, 10.25 „Kartki kalendarza", 10.35 Film „Dzień szczęścia", 12.25 „Kto się tam śmieje?", 14.30 „Znak od sąsiadów", 15.15 „Melodie z Sofii", 15.35 „Kuchmistrz TV poleca", 16.35 „Podróż przez Azję", 17 Widowisko dla dzieci od lat 6, 17.30 Wiadomości, 17.35 Sport, 18.30 Telereklama, 18.45 Omówienie programu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Tele B—Z, 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 20 Komedia muzyczna „Honorowy doktor", 21.40 Film kryminalny „Fałszerz", 22.45 Kronika, 23 Sprawozdanie z XXII Zjazdu Komunistycznej Partii Zw. Radzieckiego, 23.30 Koncert jazzowy.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 18.40.

14 Koncert muzyki operowej, 14.30 „List ze Śląska", 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta", 15 Recital pianistki brazylijskiej, 15.30 Dla dzieci „Koniec wakacji", 16.05 Felieton aktualny red. społecznej, 16.15 „Navigare necesse est", 16.30 Muzyka krajów nadbałtyckich, 16.55 Felieton J. Michalskiego, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 „Sprawy do załatwienia", 17.25 „Szczecińskie popołudnie", 18.35 Bajka dla dzieci na dobranoc, 18.45 Klub entuzjastów nowoczesności, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego z W-wy, 20.30 Dyskusja literacka, 20.50 D. c. koncertu, 21.40 Z kraju i ze świata, 22.10 „Z kalendarza łowieckiego", 22.53 Gra orkiestra Costelanetza, 23.15 Muzyka taneczna, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

SOBOTA

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.05, 16, 19, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 7, 13, 18.40, 24.

7.02 Polska muzyka rozrywkowa, 7.45 „Gospodarskie obrachunki", 7.55 Melodie z własnego podwórka, 8.35 Aud. dokumentalna, 9 Muzyka klasyczna, 9.30 „Gęsim piórem", 10.05 Muzyka symfoniczna, 10.35 „Disneyland", 11.20 Koncert Chopinowski, 12.25 Piosenki i melodie z filmów, 12.50 „Mówi technika", 13.10 Studio Nord, 13.20 Koncert życzeń, 13.45 Reportaż B. Kubicewej, 14 Robert Schumann — Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44, 14.30 Uniwersytet radiowy, 14.45 Dla dzieci „Błękitna sztafeta", 15 Koncert muzyki rozrywkowej, 15.30 Dla dzieci „O komarze i orkiestrze", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 „Wielbłądy", 16.30 Koncert życzeń, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 „Sufler", 17.25 „Gdański relaks", 18.50 Felieton M. Jorsta, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „Matysiakowie", 20 Koncert z nagrań orkiestry PR w Krakowie, 20.30 Koncert słynnych solistów, 21 Z kraju i ze świata, 21.25 Kronika sportowa, 22 Radio variete, 23 Piotr Czajkowski — fragment z baletu „Dziadek do orzechów", 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

Konkurs na slogan rozstrzygnięty

WCZORAJ nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na slogan propagujący działalność Eldomu, ZURiT-u i Motozbytu. Komisja, w której skład wchodzili przedstawiciele wymienionych wyżej instytucji z 70 nadesłanych sloganów wybrała i postanowiła nagrodzić następujące: **„Kupisz motor w Motozbycie — uprzyjemnisz sobie życie"** (autor M. SZYMANKIEWICZ, Szczecin, ul. Jana Kazimierza 15, nagroda — **kask ochronny**), **„Miłe spędzony czas przy odbiorniku — zasługą ZURiT-u"** (E. PIOTROWSKI, Szczecin, ul. Janickiego 11/4, adapter), **„Sprzęt Eldomu — najlepszy przyjaciel domu"** (D. SZOPIAK, Pyrzyce, ul. W. Polskiego 7/1, odkurzacz). Wszyscy wymienieni proszeni są o przybycie na imprezę finałową **„Niebiesko-Czarnych", sobota 2 bm. godz. 20.15, sala ZBM**, gdzie wręczone zostaną im przyznane nagrody (karty wejścia, po okazaniu dowodu tożsamości odebrać można będzie u bileterów).

Wystawa fotografiki górskiej

Staraniem Okręgowej Komisji Turystyki Górskiej i Klubu Tatrzańskiego PTTK czynna jest w Zamku, w czasie od 30 marca do 3 kwietnia br. — wystawa fotografiki górskiej. Wystawa obejmuje prace Edwarda MOSKAŁY z Krakowa, eksponowane uprzednio w wielu miastach kraju i za granicą oraz część prac Maksymiliana SMEI ze Szczecina.

Organizatorzy proszą zwiedzających o wyrażanie swych opinii o wystawie w wyłożonej księdze.

Kronika wypadków

SAMOBÓJSTWO przez zatrucie usiłował popełnić 80-letni Wiesław A., mieszkaniec ul. Wszelakiej. W tym celu spożył on w jednym ze szczecińskich barów kotlet firmowy.

Stan zatrutego, który przebywa w klinice, jest b. ciężki. Wg. wstępnego dochodzenia, przyczyną desperackiego kroku był uraz na tle trudnego dzieciństwa.

—o—

W WYNIKU kłótni rodzinnych w mieszkaniu przy ul. Pękatka 62, Józef K. — broniąc się przed nacierającą z patelnią w ręku żoną, wyskoczył oknem z 6 piętra i rozerwał sobie spodnie. Pierwszej pomocy udzieliło pogotowie krawieckie.

—o—

NA Al. Wojska Polskiego nastąpiło zderzenie samochodu m-ki „Syrena" z pekińczykiem. Pies wyszedł cało z opresji. Rozbity samochód usuwał specjalnie sprowadzony dźwig samobieżny.

—o—

W RESTAURACJI „Mordownia" przy pl. 1 Kwietnia, od rozpalonej lodówki wybuchł pożar, który strawił m. in. urządzenia kuchenne i 5 kg koniny, przeznaczonej do produkcji sznycli po wiedeńsku. Ogień ugasili konsumenci.

—o—

DZIŚ RANO wyszły na trasę — bez opóźnień — wszystkie autobusy MPK. Nie zanotowano żadnych zakłóceń w ruchu.

(pa)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-12770, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. K-4

Z sesji MRN

Wykonanie planu gospodarczego i budżetu w 1965 r.

DRUGI dzień sesji MRN w Szczecinie poświęcony był realizacji planu gospodarczego i budżetu miasta w 1965 r. W informacji przedłożonej radnym, Prezydium MRN podkreśliło szczególne znaczenie tych zadań przypadających na ostatni rok planu 5-letniego 1961 — 1965. Wykonanie ich miało decydujące znaczenie dla bazy wyjściowej planów gospodarczych na lata 1966 — 1970. Zadania te zostały wykonane pomyślnie.

DO NAJWAŻNIEJSZYCH efektów należy zaliczyć: znaczny wzrost produkcji towarowej w przemyśle terenowym, zwiększenie liczby sklepów i zakładów gastronomicznych, dalszy wzrost usług dla ludności świadczonych przez przedsiębiorstwa i zakłady komunalne, wybudowanie jednego liceum i jednej szkoły podstawowej oraz 2 przedszkoli.

BUDŻET SZCZECINA wynosił 755 151 tys. zł — jego wykonanie w dochodach zrealizowano w wysokości 761 671 tys. zł a w wydatkach na poziomie 748 720 tys. zł. Ten pomyślny stan osiągnięto dzięki systematycznym kontrolom wykonawstwa zadań gospodarczych i budżetu sprawowanym przez Prezydium i Komisje MRN, współudziałowi aktywu gospodarczego i społecznego oraz dzięki idącym w ślad za kontrolami poleceniom zmierzającym do usuwania braków i niedociągnięć.

PODCZAS sesji radnym przedłożono projekt uchwały w sprawie dodatkowych kredytów na rok 1966 z nadwyżki budżetowej za rok 1965, w wysokości 9 290 tys. zł. Z tej sumy o 2 500 tys. zł. zwiększono kredyty na gospodarkę komunalną, Wydział Oświaty PMRN otrzyma 1 mln zł. na wyposażenie szkół, resort kultury — 900 tys. zł. — m.in. na kapitalne remonty Bramy Królewskiej, Klubu „13 Muz" oraz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki. Służba zdrowia otrzyma 2 750 tys. zł. z przeznaczeniem na kapitalne remonty przychodni przy Al. Jedn. Narodowej, ul. Słowackiego, Abramowskiego i przychodni obwodowej w Zdrojach.

SPRAWA podziału nadwyżki budżetowej stanowiła centrum zainteresowania radnych, którzy w ożywionej dyskusji wykazali społeczną troskę o jak najbardziej celowy i zgodny z zapotrzebowaniem miasta rozdział tych funduszów. Na wniosek przewodniczącego PMRN Henryka Żukowskiego sesja postanowiła dodatkowo przyznać 100 tys. zł Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej na zakup umundurowania i środków ułatwiających ORMO-wcom pełnienie ich służby. Postanowiono ponadto z kredytów przyznanych resortowi oświaty przeznaczyć 50 tys. na wyposażenie schroniska dla nieletnich na Krzekowie w podstawowe urządzenia sportowe i kulturalno-oświatowe. Posunięcie to będzie jednym ze środków, które zastosuje miasto dążąc do przekształcenia schroniska, stanowiącego obecnie zagrożenie bezpieczeństwa publicznego, w ośrodek wychowawczy.

Sesja przyjęła też do wiadomości informację o załatwianiu przez urzędy i instytucje skarg i zażaleń obywateli. (hs)

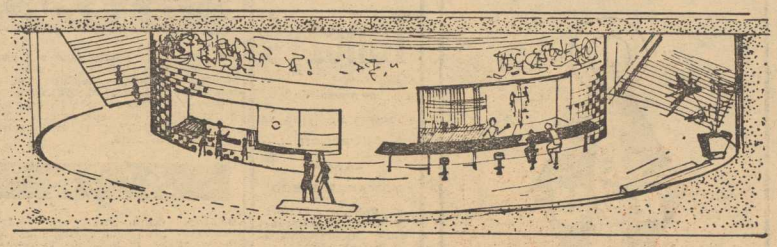

Od jutra operetka o godz. 19

NA ŻYCZENIE swoich bywalców, w szczególności mieszkańców dzielnic peryferyjnych i przyjezdnych z tzw. terenu, dyrekcja Państw. Teatru Muzycznego zmienia z dniem 2 kwietnia godzinę rozpoczynania przedstawień wieczornych. Zamiast o godz. 19.15 przedstawienia będą się zaczynać od jutra punktualnie o godz. 19.

A jednak będą podziemne przejścia i pasaże pod pl. Żołnierza

Okazuje się, że niecierpliwość i pośpiech nie zawsze popłacają. Mamy tu na myśli przeciągające się prace budowlane przy pl. Żołnierza. Tym razem zwłoka ta wyjdzie nam na dobre. Jak się bowiem dowiedzieliśmy zdecydowano dodatkowo, że będzie realizowana budowa podziemnych przejść dla pieszych w tym właśnie punkcie miasta, które już za kilka lat stanie się jednym z najbardziej ruchliwych. Wykorzystując wykopy pod budynki mieszkalne, dziś we wczesnych godzinach rannych przystąpiono do próbnych przekopów pod przyszłe podziemne przejścia. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że prace te będą wykonywane za pomocą tzw. „kreta" bez naruszania nawierzchni placu, który zostanie przystosowany do wielkomiejskiej komunikacji po całkowitej zabudowie jego otoczenia i prawej strony Al. Wyzwolenia.

A oto kilka ciekawostek związanych z tą podziemną inwestycją. Zejścia i wyjścia do przejść podziemnych będą usytuowane w czterech punktach: na alejce tuż obok istniejącej poczekalni MPK, na podobnej alejce od strony Al. Niepodległości, na płycie za pomnikiem i czwarte obok wieżowca, który powstaje naprzeciw „Kaskady". Wygodne, 5-metrowej szerokości schody zapewnią swobodne przejście dla pieszych. Na głębokości 5 metrów pod ziemią przejście to będzie w kształcie kolistym. Środek zostanie wykorzystany jako pasaż handlowy. Tu projektuje się zlokalizowanie biura międzynarodowej informacji turystycznej, baru kawowego, automatu z napojami i kiosku z pamiątkami. Wszystkie ścianki będą wykładane ceramicznymi płytkami. Schody zostaną wyłożone kieleckim marmurem. Ta ciekawa inwestycja ma być ukończona w ciągu 18 miesięcy.

Dzień jak co dzień...

Mistrz ślusarski

Edward Matuzelski przyjechał do Szczecina w 1945 r., w pierwszym transporcie Polaków z Niemiec, dokąd w 1940 r. wywieziony został na ciężkie roboty. Dziś, gdy wspomina powrót do kraju, mówi, że najważniejszą decyzją, jaką wówczas podjął było osiedlenie się w Szczecinie i wstąpienie do partii. Tym dwom życiowym decyzjom pozostał wierny do dziś.

Jest nie tylko pionierem naszego miasta, ale i jednym z pierwszych pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Rozpoczął tam pracę jako ślusarz, potem zdobył świadectwo mistrzowskie i dziś jest starszym mistrzem warsztatów centralnych.

Edward Matuzelski mówi o sobie, że nie mógłby żyć bez pracy społecznej. Mimo obowiązków zawodowych i rodzinnych zawsze potrafi znaleźć na nią czas. Jest więc obecnie ławnikiem w Sądzie Powiatowym, przewodniczącym Komisji Ochrony Pracy przy Zarządzie Okręgu Pracowników Gosp. Komunalnej i członkiem Komitetu Rodzicielskiego przy Ośrodku Szkół Medycznych. Przez dwie kadencje pełnił funkcję sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej przy MPWiK, był też członkiem plenum Komitetu Miejskiego PZPR.

W „wodociągach" znają Matuzelskiego jako gorliwego opiekuna młodych. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych przez najmłodszych pracowników przedsiębiorstwa, starszy mistrz warsztatów uważa za problem nr 1 przedsiębiorstwa. Szkoli więc młode kadry, pamaga im i otacza opieką.

— Obecnie w naszych warsztatach uczy się zawodu troje dziewcząt, jedna zdobywa nawet kwalifikacje elektryka — mówi mistrz. — Dają sobie radę nie gorzej od chłopców, co przeczy pokutującej jeszcze opinii, że są zawody tylko dla kobiet i tylko dla mężczyzn.

Edward Matuzelski „ma na swoim koncie" już sporą gromadkę młodych, którym pomógł w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych. Cieszy się ich wielkim zaufaniem.

— Może to dlatego — mówi — że sam jestem ojcem 4 córek i to pomaga mi w rozumieniu młodzieży. Kształtowanie jej postawy, wpajanie norm socjalistycznego współżycia — uważam za jedno z głównych zadań organizacji partyjnej. Bo to przecież młodzi zajmują coraz częściej nasze miejsce...

(hs)

Odpowiedzi redakcji

G. S. — Listu Pana na łamach „Kuriera" nie wykorzystamy.

Mieszkańcy Karska. — Dziękujemy za sygnał. Z Wydziału Zdrowia Prez. PRN w Myśliborzu otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż matka zabrała opuszczoną dziewczynkę do Gorzowa Wlkp.

Uwaga uczniowie!

Eliminacje pisemne do VII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Swiecie Współczesnym, organizowane przez ZW ZMS odbędą się w nadchodzącą niedzielę, 3 kwietnia br. w gmachu ZW ZMS Al. Wojska Polskiego 75, o godzinie 10.30. Natomiast wojewódzki finał olimpiady tego samego dnia o godzinie 14.00 w Klubie SPBM nr 1 przy Al. Bohaterów Warszawy. Będzie on połączony z imprezą „Popołudnie nastolatków".

Jednym zdaniem

Dziś, w piątek o godz. 18 w klubie MPiK „Ruch" Jerzy Waserman dokona przeglądu sytuacji międzynarodowej. Wstęp wolny.

* * *

„Sytuacja prawna przedsiębiorstwa spedycji krajowej" — odczyt na ten temat wygłosi prof. Władysław Górski podczas zebrania naukowego Sekcji Ekonomiki Transportu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, dziś o godz. 19, w Klubie Pracowników Nauki i Ekonomistów przy ul. Wielkopolskiej 19.

Kronika dnia

NOWE FORMY SPOTKAŃ RADNI — WYBORCY

♣ DZIŚ w Wojewódzkiej Radzie Narodowej odbyła się narada sekretarzy Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych z województwa szczecińskiego. Na spotkaniu omawiano nowe formy organizowania spotkań radnych z wyborcami. Naradę prowadził sekretarz Prezydium WRN — A. GRABSKI.

KONFERENCJA W ZARZĄDZIE WOJEWÓDZKIM ZMS

♣ W SIEDZIBIE Zarządu Wojewódzkiego ZMS odbyła się wczoraj konferencja, poświęcona omówieniu działalności szczecińskiej organizacji ZMS w okresie między V i VI Wojewódzką Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą. Na radę prowadził przewodniczący ZW ZMS — A. MUSZYŃSKI.

ZAGRANICZNI SPECJALISCI W PAPIERNI „SKOLWIN"

♣ W ZWIĄZKU z rozruchem nowego turbozespołu, do Szczecińskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych „Skolwin" przybyło trzech gości z Węgier i trzech z NRD.

SEMINARIUM NT. „KULTURA AFRYKI"

♣ RADA Okręgowa ZSP przy współudziale Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej organizuje w dn. 2—3.IV. br. seminarium na temat „Kultura Afryki". Z tej okazji, w studenckim klubie „Kontrasty" zorganizowana zostanie prezentacja sztuki afrykańskiej, wystawa obrazów H. Naruszewicza oraz występ artystyczny grupy młodzieży afrykańskiej. W czasie seminarium odczyt wygłosi mgr W. FILIPOWIAK. Ponad to przewidziany jest pokaz filmów, poświęconych Afryce.

SPOTKANIE KOLEJARZY Z KAPITANEM Ż. W.

♣ W DOMU Kultury Kolejarza odbędzie się dziś o godz. 17 spotkanie kpt. Ż. W. Z. RATAJCZAKA z kolejarzami węzła PKP Szczecin. Imprezę zorganizował Zarząd Zakładowy ZMS, nawiązując w ten sposób kontakt z marynarzami ze statku „Kolejarz", nad którym pracownicy PKP objęli patronat. (jol)

Weterani żelaznych szlaków

ZAŁOGA kolejowa stacji Szczecin—Główny żegnała wczoraj długoletnich pracowników PKP, przechodzących na rentę. Jeden z nich, były przewodniczący Rady Zakładowej — Franciszek MIKSZO przepracował w służbie kolejowej 46 lat. Dyspozytor — Leon MICHALSKI i kierownik pociągu — Stanisław PIASECZNY, mają na swoim koncie po 40 lat pracy w PKP.

W spotkaniu, zorganizowanym z inicjatywy pracowników i Rady Zakładowej, wziął udział przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych — A. LACH. W serdecznych słowach podziękował on odchodzącym kolejarzom za ich sumienną pracę i zaprosił do współpracy z organami związkowymi. W imieniu kierownictwa stacji słowa podziękowania złożył rencistom naczelnik stacji Szczecin—Główny — E. MOZARYN.

Przy lampce wina złożono trzem rencistom wiele życzeń. Podczas spotkania F. Mikszo, S. Piaseczny i L. Michalski otrzymali nagrody pieniężne, albumy pamiątkowe oraz kwiaty. (jol)

W obronie „Faraona"

Jeden z naszych Czytelników podpisujący się inicjałami F. S. napisał do nas obszerny list, w którym zarzuca nam tendencyjne forowanie i zachwalanie filmu Kawalerowicza pt. „Faraon", stwierdzając jednocześnie, że nie „umywa" się on do takich filmów jak: „Szeherezada", „Przybycie Tytanów", „Złoto Alaski". Nasz Czytelnik pisze nawet: „Jeśli chodzi o recenzje, to powinniście pisać w oparciu o wypowiedzi zwykłych ludzi, z których na pewno żaden nie pochwaliłby tego superfilmu".

Zgodzi się Pan chyba z nami, że tyle jest ocen jakiegoś dzieła, ile gustów. Dla jednych jakieś filmy stanowią arcydzieła (np. filmy Bergmana, Antonioniego, Fellinie-go), inni po prostu nudzą się na nich i dalecy są od zachwytów. Ale ów sąd uzależniony jest od stopnia rozwoju tego, co określa się jako kulturę filmową, wrażliwość artystyczną, poziom intelektualny. Czy więc zastanowił się Pan co by było, gdyby recenzenci opierali swe sądy na opiniach osób, które po prostu określonego filmu nie rozumieją, nie dostrzegają jego wartości artystycznych i ideowych? Wtedy okazałoby się rychło, że filmy w rodzaju „Wojny Trojańskiej", czy „Szeherezady" są arcydziełami, a trudne, nowoczesne filmy wybitnych twórców (np. Fellini-ego „8 i 1/2") nie przeciętnymi kiczami. Sam Pan więc widzi, że takie opinie nie na wiele się przydadzą, pomijając sam fakt, że recenzent opiera się głównie na własnych odczuciach i ocenach. Chcielibyśmy Pana przekonać, że nie forujemy „Faraona" dla — jak Pan pisze — „gorączkowej reklamy", lecz dla jego wybitnych wartości artystycznych i poznawczych. Aby Pana przekonać, co myślą o „Faraonie" ludzie, którzy naprawdę znają się na filmie, warto nadmienić, że w statej rubryce tygodnika „Film" — „Dziewięciu gniewnych ludzi", sześciu znanych krytyków filmowych określiło dzieło Kawalerowicza jako wybitne, trzech jako bardzo dobre.

W swoim liście zarzuca Pan nam pisanie nieprawdy, kiedy informowaliśmy o wielkim zainteresowaniu „Faraonem" wśród szczecinian. Mocne słowo, ale bez urazy postaramy się wyjaśnić i tę sprawę. Nie ulega wątpliwości, że szczególnie w pierwszych dniach po ukazaniu się „Faraona" na ekranach, obserwowano ogromne zainteresowanie filmem. Wszystkie wzmianki o sprzedaży biletów oparte były na informacji Wojewódzkiego Zarządu Kin. Fakt, że w kasach obu kin wyświetlających „Faraona" można bez trudu dostać bilety, nie świadczy wcale o próbach, jak Pan twierdzi, „okłamywania społeczeństwa". Zapewniamy Pana, że kiedy pisaliśmy o dużej frekwencji, mieliśmy również na myśli seanse, zakupywane zbiorowo przez liczne szczecińskie zakłady pracy. A poza tym zdołaliśmy już Pana chyba przekonać, że wartość filmu i frekwencja, to dwie, niestety, różne rzeczy. W niczym to wszakże nie umniejsza faktu, że „Faraon" jest filmem znakomitym.

(Dyl)